

Punkt zwrotny



Czy ostatnie wydarzenia w sejmie to PUNKT ZWROTNY? Owszem, jeszcze nie z tych, które dają tytuły nad-rozdziałom w podręcznikach historii, ale jednak.

Oto na dwa i pół roku przed setną rocznicą zamachu majowego oraz na kilka lat przed setną rocznicą procesu brzeskiego mamy do czynienia z próbką ZAMACHU NA WOLNOŚĆ I NIETYKALNOŚĆ POSELSKĄ. Zamachu dokonują i do dalszych w tym kierunku kroków jawnie nawiązują zarówno inni posłowie, jak i politycy pozaparlamentarni, rządowi oraz liczni dziennikarze.

 Postaw kawę

No bo jaka to jest WOLNA REPUBLIKA, w której, nawet nie tylko posłowi, lecz po prostu obywatelowi, człowiekowi:

- zabiera się (i to ponownie) przewidzianą umową zapłatę za wykonywaną pracę;
- nawiązuje się do odcięcia nawet tych niezależnych od działalności parlamentarnej źródeł dochodu;
- zamyka się konta lub kanały w mediach społecznościowych;
- cenzuruje się akcje charytatywne, czyli „zrzutki” czynione dla jakiejś osoby będącej w potrzebie;
- zawłaszcza się pieniądze dobrowolnie przez kogoś na powyższy cel wpłacane (inna sprawa, że takich wpłat można przecież dokonywać sposobem tradycyjnym, z

pominięciem systemów Hi-Tech; wtedy problemu nie ma).

Co zaś do osoby i istoty posła i poselstwa wprost:

- zabrania się posłowi... wypowiadać/przemawiać;
- zabrania się posłowi... wstępu do gmachu Sejmu;
- oskarża się posła przed prokuraturą za czyny wykonywane w związku z realizacją mandatu poselskiego (w tym przypadku nawet w samym gmachu Sejmu);
- nawołuje się publicznie do w ogóle... wykluczenia danego posła z życia publicznego (tak, to jest cytāt).

Podczas gdy – powtórzmy tę mantrę – komunistyczni zbrodniarze i post-komunistyczni jawni zdrajcy Polski (że o łotrzykach drobniejszego płazu już tu nie wspomnimy) chodzą sobie nadal bezkarnie i żywią się obficie z kieszeni wynędzniałego polskiego podatnika.

I wszystko to się robi NATYCHMIAST, odruchowo, jakby się... CZEKAŁO NA OKAZJĘ, dosłownie kilka minut po dowiedzeniu się ledwie, że „gdzieś dzwonią”, bez rozeznania sytuacji, bez pełnej wiedzy o tym, co się tak po prawdzie wydarzyło, bez wysłuchania samego tego posła (*audiatur et altera pars*), a nawet uniemożliwiając mu udzielenie bezpośrednich wyjaśnień, pomimo że kwadrans po wykonaniu swojej akcji „gaśniczej” sam się on stawił na Sali Plenarnej Sejmu właśnie w celu tychże wyjaśnień wszem i wobec ogłoszenia.

Poseł ten o dobę później (więc w dniu 13 grudnia 2023 wieczorem) udzielił obszernego wywiadu w jednej z telewizji internetowych, gdzie obszernie o wszystkim opowiedział; tak, iż ludzie którzy dotąd nie znali owego problemu, z jakim się był w Sejmie z gaśnicą w rękach zmierzył ów poseł, po tymże wywiadzie powinni rozumieć już wszystko.

Lecz wielu w obiegu medialnym zachowuje się nadal tak, jakby ani tenże wywiad internetowy wcale nie zaistniał, jakby ów

poseł kwadrans po zdarzeniu żadnych z mównicy sejmowej wyjaśnień nie udzielał, i jakby wcześniej, w minionych latach, nie wypowiadał się był obszernie i ze znanstwem (!) o sprawach, które leżą u podstaw, w zestawieniu z ich wielką wagą iście niewinnej, akcji „gaśniczej” z dnia 12 grudnia 2023 roku.

Sejm, który takie jak wyżej rzeczy przeciwko polskiemu posłowi praktykuje, powinien się NATYCHMIAST SAMOROZWIĄZAĆ, a to z powodu samozaprzeczenia fundamentalnym zasadom swego istnienia jako Sejmu/Parlamentu właśnie.



Postaw kawę

I jeszcze to nazajutrz, demonstracyjne, gromadne, z udziałem Prezydenta Republiki... powtórne zapalanie sejmowej chanukiji, w tym samym miejscu, pod tą ścianą wyrażającą rzeź, jakiej Polacy zostali poddani w XX wieku – bardzo niebezpieczna prowokacja, po tym co zaszło poprzedniego dnia.

Lecz – czego my się jeszcze z Internetu dowiadujemy z dnia kolejnego – 14 grudnia 2023 roku? Oto jakaś znacznie większych rozmiarów chanukija, przyozdobiona podobno flagą Izraela (prowadzącego właśnie wiadomą akcję w Strefie Gazy) stała sobie ot tak, wprost na ulicy, we Wrocławiu. I ktoś tę konstrukcję sprawnie zdemontował, co jest właśnie treścią owej zwięzłej internetowej wzmianki.

Gdzie jeszcze po Polsce, jak długa i szeroka, poustawiano w miejscach publicznych właśnie teraz, W KATOLICKIM-CHRZEŚCIJAŃSKIM ADWENCIE, owe dziewięcioramienne świeczniki? Rozejrzyjcie się! Obudźcie się! Znaczący informują, że chanukija, i to małych, stołowych rozmiarów, jest to u ogółu Żydów wyposażenie domowe, nie przeznaczone do publicznego demonstrowania. Lecz ponoć pół wieku temu pewna mniejszość

uznała inaczej, czego następstwa właśnie teraz w Polsce obserwujemy.

Już Setki Lat Temu ludzie uznali, że dlatego w Sejmie (Parlamencie) ma się toczyć debata WŁAŚNIE SŁOWNNA i/lub Z UDZIAŁEM GESTÓW/SYMBOLI, choćby i najbardziej zajadła, niechby i „do bólu” rzeczowa (sic!), aby na ulicach nie toczyła się w tych samych sprawach debata krwawa; na przykład taka, jakiej Stulecie przypadnie w Polsce w maju roku 2026.

Przecież wszyscy, którzy publicznie (zazwyczaj poprzez mass media) lub skrycie (spisek!) nawołują przeciwko Panu Posłowi tak, jak to wyżej z nasłuchu mass mediów treściwie przywołałiśmy, już popełniają WYKROCZENIE (Kodeks Wykroczeń) lub nawet PRZESTĘPSTWO (Kodeks Karny) i stają w poprzek zapisom Konstytucji RP.

I jeszcze ta osoba, która nie będąc członkiem Sejmu, lecz przez kogoś zaproszonym gościem (w Sejmie ciągle przebywający goście), tak ochoczo w pobliżu owej chanukiji-menory poczuła się właśnie w gmachu polskiego Sejmu... gospodarzem, czy raczej... gospodynią, że śmiało rzuciła się na polskiego posła, i to w gmachu polskiego Sejmu właśnie, bijąc go po rękach i szarpiąc (tak widać na internetowych filmikach), a nadto wykrzykując coś pod jego adresem.

Zauważmy, że tego, czyli ataku na polskiego posła, nie ośmielili się wykonać nawet owi widoczni na nagraniach, a odpowiadający przecież „za spokój i bezpieczeństwo” strażnicy sejmowi (Straż Marszałkowska), ani ci w mundurach wyjściowych, ani ci w polowych. I słusznie, bo to nie ich rzecz.

Tytułowy grudniowy „punkt zwrotny”, jakiego faktografię powyżej zarysowaliśmy, niech posłuży owym spośród nas „ostatnim sprawiedliwym” na przetestowanie owego obowiązującego dziś w Polsce paradygmatu DEMOKRACJI, przez niektórych autorów nazywanej zasadnie... DYZMOKRACJĄ (sic!).

Jest sobie oto polski poseł, wykonujący – o, jakże jawnie

(sic!) – w samym gmachu polskiego Sejmu, działalność niewątpliwie objętą jego poselskim-politycznym mandatem pochodzącym od wyborców przecież, czyli – w tym systemie – od SUWERENA. Nieprawdaż?

I nie jest to przecież żaden-tam poselski atak (sic!), słowny lub czynny (sic!), na polskie służby mundurowe (sic!), jak na przykład Straż Graniczna czy Policja, co media nam pokazywały nie raz, i czego winowajców nawet na gruncie li tylko publicystycznym do żadnej odpowiedzialności nie pociągano.

Kim więc są i na co zasługują ci wszyscy, którzy tak ochoczo i NATYCHMIAST, BEZ NAJMNIEJSZEJ ZWŁOKI, rzucili się – i nawet się z tym nie kryli (!!!) – aby tamtego pośła zwyczajnie... zdeptać (sic!).

„Uderz w stół, a nożyce się odezwą” – powiada stare przysłowie. Tu poświęciliśmy uwagę przynajmniej niektórym „nożycom” krajowym. Bo są też i te zagraniczne.

Raz jeszcze zauważmy, że owa triumfalna [chanukija](#) została ustawiona i zapalona tuż przy i na tle liczącej setki nazwisk tablicy upamiętniającej wojenną rzeź dokonaną na Polakach-gojach, w tym przypadku na polskich parlamentarzystach, w ogromnej swej większości katolikach. Skoro wkroczone w świat symboli, zestawień, skojarzeń, wydźwięków, współzależności, to i my tak wskazanym szlakiem skwapliwie podążajmy.

Sławomir Goworzycki



Postaw kawę

Oklaski dla Brauna



Dzień 12 grudnia 2023 roku z pewnością przejdzie do historii. Jak wiele innych, zresztą. Chociaż patrząc na różne wydarzenia, jakie miały miejsce w polskim „knesejmie”, jak niektórzy opisują parlament tutejszego bantustanu, to happening posła Grzegorza Brauna będzie chyba jednak trudny do pobicia. No bo czymże byłaby nawet bójka kilku parlamentarzystów lub ich napaść na kolegę z ławy, wobec gaszenia świec gaśnicą proszkową?

Wykład Grzegorza Brauna z 2017 roku, [w którym omówił święta żydowskie](#), wyjaśnia wiele, bo podkreśla nowe elementy obchodów. Nie wszyscy wiedzą o komercjalizacji Chanuki, która nastąpiła w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat oraz o tym, że to nie jest zasadniczo żadne święto religijne, a upamiętnienie zwycięstwa militarnego, które Żydzi obchodzili w swoich domach. Prezenty i słodycze dla dzieci są związane z Chanuką od lat 70-tych ubiegłego stulecia, jako odpowiedź na to, co robią chrześcijanie w okresie Bożego Narodzenia. Menora ze świecami nie jest też obrazem Boga, ale przedmiotem powiązanim z obrzędami różnych świąt. Stąd też czyn posła można porównać co najwyżej do zniszczenia choinki, jako tradycyjnego elementu Świąt Bożego Narodzenia, nie związanego jednak z postaciami biblijnymi, historią zbawienia, czy kultem chrześcijańskim, nawet pojmowanym bardzo szeroko. Przypomnijmy, że choinkę akurat Grzegorz Braun zniszczył rok temu z powodu wystroju promującego LGBTQXYZ, a więc nie licującego z powagą Narodzin Jezusa. I sądziłem, że nikomu nie przyjdzie do głowy żeby podawać go do sądu za zakłócenie obrzędu religijnego. Nie do

końca miałem rację, bo redaktor Leszek Szymowski ujawnił, że sprawa znalazła się w prokuraturze okręgowej, najpierw w Krakowie, a potem w Warszawie. Oczywiście, w tym przypadku mogła być mowa jedynie o zniszczeniu mienia, choć zapewne ziejący jadem OMZRIK znalazłby w działaniu posła i „mowę nienawiści” i „poniżanie narodu ukraińskiego”, a nawet obrażę wszystkich europejsów, bo podobno na drzewku znalazły się również ozdoby z niebiesko-żółtą flagą oraz gwiazdy UE.



Postaw kawę

Rzecz jasna, pomysłodawcy i promotorzy obchodów Chanuki w Sejmie, zapewne uważają, że takie świętowanie, to oczywista oczywistość. A niby czemu? Czy fakt, że wśród posłów są osoby wyznania mojżeszowego powoduje jakieś zobowiązanie do instalowania menory w tak istotnym dla Polaków miejscu? Czy ktoś spytał nas o zgodę? Ortodoksyjni Żydzi uważają Chabad Lubawicz, czyli promotorów Chanuki w nowej wersji, za sektę. Warto posłuchać [wykładu dr Krajskiego](#), który wyjaśnia cały ten „fenomen”. Prawdą jest to, co powiedział poseł Braun odnośnie promocji kabały, a więc satanizmu w polskim parlamencie. Przerażeniem może w tej sytuacji napawać nie performance polityka Konfederacji, ale fakt, że to Marszałek Sejmu, a więc druga osoba w państwie, podobnie jak Prezydent RP zapraszają sektę do wspólnego świętowania!!! Dwie (przynajmniej teoretycznie) najważniejsze postaci trzydziestoosmiomilionowego kraju kompromitują go na arenie międzynarodowej. Co tutaj jest większym skandalem? Sprawa ma zresztą drugie, a nawet trzecie dno, co można zrozumieć po wysłuchaniu krótkiego [programu dr Anny Mandreli](#). Nikt nie zadaje sobie bardzo ważnego, a może nawet KLUCZOWEGO pytania: **czemu akurat ten**, a nie inny odłam religii judaizmu (jeśli przyjmiemy, że kabała w ogóle jest jeszcze w ogóle judaizmem), zaprasza się na salony? No, właśnie... Dlaczego?

Jeśli ktoś chce się zanurzyć w temat poświęcony sekcje Chabad Lubawicz i jej guru, jakim był i wciąż pozostaje Menachem Mendel Schneerson, polecam [kanał ALTER-HISTORIA](#). Potwierdzenie słuszności oceny sytuacji, a co za tym idzie, także działania pośła Brauna, w oparciu o fakty, których zakwestionować się po prostu nie da, Czytelnik znajdzie w innym [programie dr Stanisława Krajskiego](#). To jest materiał, który powinien obejrzeć KAŻDY polski parlamentarzysta, zanim w ogóle otworzy usta w kompletnie poronionej krytyce Grzegorza Brauna. Niestety, będą woleli się ośmieszać, niż zmierzyć się z prawdą. Sorry, taki mamy klimat, można skonstatować, cytując pewną panią...

Absolutnie kuriozalne było tłumaczenie przedstawiciela sekty, że chodzi tu *„o wzajemny szacunek”* i że *„dla każdego Żyda oraz każdego obywatela świata, święce chanukowe symbolizują tolerancję, wolność religii i wolność tożsamości”*. Czy temu panu się przypadkiem (lub celowo) coś nie „pozajączkowało”? O jakiej tolerancji można mówić przy święcie z okazji wyżynania innej nacji? Chyba, że chodziło o pewną paralelę do obecnej sytuacji, gdzie mordowane są palestyńskie dzieci w liczbie przekraczającej łączną ilość cywilów zabitych w walkach na Ukrainie. Gdzie tu wolność religijna? Próba narzucenia Polakom narracji, jakoby odtąd pamiątka rasistowskiego pogromu miała być równoważna ze świętowaniem Narodzenia Zbawiciela Świata?! To jest ta „wolność religii”? Raczej szybkość „nowej religii”. Wolność tożsamości? Czyjej i za jaką cenę? I na czym ma polegać ta „niby-wolność”? Czy oznacza, że od przyszłego roku wstawimy do Knesetu choinkę, dekorację stajenki, czy może od razu powiesimy krzyż przy ogólnym aplauzie tamtejszych parlamentarzystów? Tak będzie? Wolne żarty!

Ale wydarzenie, które osiągnęło wysoką oglądalność w skali świata, obnażyło nie tylko hipokryzję i podłość lewicy. Wystarczą dwa cytaty. Proszę spojrzeć:

**LEWICA: Tylko ateizm i świeckie państwo!
Skończmy z religijnymi zabobonami
i kultem powstań! Dzielenie się opłatkiem
w Sejmie - niesmaczne i staroświeckie...**

Ta sama LEWICA w święto Chanuki:



Lewica
@_Lewica

Dziś po zachodzie słońca, 25 dnia miesiąca kislew, rozpoczyna się #Chanuka 🕯️ - Święto Światła - obchodzone na pamiątkę zwycięstwa żydowskich powstańców nad hellenistyczną dynastią Seleucydów panującą w starożytnej Judei.

Wesołej Chanuki! חג חנוכה שמח!



Dotyczy to również Szymona Hołowni, który jeszcze niedawno mówił tak:



Szymon Hołownia ✓

@szymon_holownia

Obserwuj



Sąd w Płocku uniewinnił dziś trzy osoby oskarżone o zniewagę uczuć religijnych poprzez rozklejanie wizerunku "Tęczowej Matki Boskiej". W [@PL_2050](#) opowiadamy się za tym, aby obraza uczuć religijnych nie była ścigana z oskarżenia publicznego i aby nie groziła za nią kara więzienia.

11:12 · 02 mar 21

Czyli jak zawsze, załgana do cna narracja, która sprowadza się do gloryfikacji przemocy, pod warunkiem, że „to nasza przemoc”. Jeśli ktokolwiek spróbuje przeciwstawiać się lewicowej, „jedynie słusznej racji”, należy go zniszczyć wraz z całym środowiskiem. Wyrwać z korzeniami i wyrzucić na śmietnik historii. To jest ta „tolerancja” represywna.



Postaw kawę

Jasne, można dywagować, czy Grzegorz Braun nie przesadził z ekspresją i przypadkiem nie wylał dziecka z kąpielą. Wszak gdyby z trybuny sejmowej wygłosił słuszną krytykę dla karygodnych prób wprowadzania sekciarstwa i obcych świąt do miejsc, które tradycyjnie powinny kojarzyć się z polską racją stanu, narodową dumą i tradycją polskiego parlamentaryzmu, zyskałby poklask... No, właśnie. Czyj? Na 100% wyłącznie posłów Konfederacji. Takie są fakty... I nikt by pewnie tego nie zauważył. Teraz stał się „naczelnym antysemitą świata” i ma

przeciwko sobie wszystkich? To błąd rozumowania, który niestety charakteryzuje również większość partyjnych kolegów pana posła. Opowieści, które [snuje parlamentarzysta Sławomir Mentzen](#), choć mają pewne podstawy, opierają się niestety na fałszywych przesłankach. Otóż, **po pierwsze** – NICZEGO byście nie zyskali, podobnie, jak nie zyskaliście eliminując posła Brauna w kampanii wyborczej. To są mrzonki! Takie rzeczy mógłby wygadywać ktoś, kto jest w polityce „od wczoraj”. Owszem, może się zdarzyć, że banda czworga, czy pięciorga (w zależności od tego, jak liczyć koalicję Hołowni), zabierze Konfederacji marszałka, ale z dużą dozą pewności i tak by znalazła do tego pretekst. Przecież to, że poseł Krzysztof Bosak „sobie nie radzi” można stwierdzić w dowolnym momencie i z kompletnie nieistotnego powodu. I NIKT im nic nie robi, kiedy się dogadają i przegłosują taki wniosek.

Po drugie, odcinając się od Brauna piłujecie konar na którym siedzi obecnie cały Klub. Chcecie mieć za chwilę dwa koła? Naprawdę? To będzie prowadziło już tylko w jednym kierunku. Same dwa koła, podobnie, jak dwa pedały, nie wystarczą, żeby pojechać dalej wytyczoną trasą... Być może taka trasa już od jakiegoś czasu nie istnieje i każdy jakoś tam stara się grać na sobie. Tylko, że to wróży kompletną klapę w kolejnych wyborach, które tuż, tuż. Można pohukiwać, że „nie staniemy się zakładnikami Brauna”, podobnie jak czyni to marszałek Hołownia, ale czy w kontekście tego wydarzenia przystoi to formacji, która mieni się być prawicą? W jednym Sławomir Mentzen ma rację. Akcja najaktywniejszego posła Konfederacji przykryła na chwilę zbrodnie Izraela na narodzie palestyńskim. Ale sytuacja w polskim parlamencie, to nie jest coś, nad czym medialny świat będzie się pochylał bez końca. To wyłącznie lokalna ciekawostka, która może żyć kilka dni. Być może nawet tydzień. I co z tego? Palestyńczycy już teraz podziwiają posła Brauna i z pewnością zapamiętają, że w Polsce są w polityce ludzie, którzy nie tylko potrafią właściwie ocenić sytuację, ale też mają odwagę o tym mówić i stanowczo odrzucają poprawność polityczną. Wbrew pozorom nie jest tak, że Izrael

ma wszędzie przyjaciół. Przeciwnie! W obecnym stanie swoich działań wciąż poszerza listę wrogów. I może się zdarzyć, że Polska kolejny raz postawi na niewłaściwego konia. A przecież alternatywa istnieje. Tylko, że to wymaga szerszego spojrzenia i odwagi. Co najmniej takiej, jaką posiada Grzegorz Braun.

Po trzecie, grillowanie partyjnego kolegi w akcie jakiejś obłądnej, kompletnie nieuzasadnionej ekspiacji, może wyłącznie pogorszyć sytuację i to pod każdym względem! Jak wiadomo, na pochyłe drzewo, itd.

Należało to natychmiast przeciąć i skandaliczne groźby karalne skierowane przez marszałka Hołownię w kierunku wicemarszałka Bosaka zgłosić do prokuratury i zwołać konferencję prasową. Nie wystarczą deklaracje, że „nie będzie nam nikt meblował partii”, itp. Tutaj potrzeba konkretnych działań. To Szymon Hołownia powinien po szantażu, którego się dopuścił utracić immunitet poselski i stanąć przed sądem. Póki co, od strony formalnej, Grzegorz Braun nie popełnił żadnego czynu zabronionego. Palenie ognia w pomieszczeniach zamkniętych narusza przepisy przeciwpożarowe i reakcja posła, choć być może nieco nadmiarowa, była jak najbardziej uzasadniona. Zapobiegł nieszczęściu, czyż nie? A całkiem serio, nawet jeżeli koledzy uznali, że przesadził, należało spokojnie ocenić sytuację, motywy oraz śmiało spojrzeć w przyszłość i stanąć murem za bezkompromisowym parlamentarzystą, podobnie jak uczyniły tysiące ludzi, którzy chcieli go wesprzeć finansowo. A co mamy? Bezterminowe zawieszenie posła Brauna w prawach członka Klubu i zakneblowanie go, również bezterminowo, czyli być może do końca kadencji? Przecież to nic innego, jak potykanie się o własne nogi. Do czego doprowadziło zawieszenie pana Janusza Korwina-Mikke? Jakie są pozytywne tej ewidentnej paranoi? Wszyscy widzą.

Po czwarte, wypowiedź, w której Mentzen pozwala sobie (choć pewnie w dobrej wierze) porównać Mszę Świętą do Chanuki, to już naprawdę jest gruby nietakt, żeby nie używać mocniejszych

słów.

A tymczasem wystarczyłoby poczytać komentarze i to niemal NA WSZYSTKICH forach internetowych, bez względu na ich profil polityczny, żeby zrozumieć jak dalece Polacy popierają działanie pośła Brauna i że wielu z nich otworzyły się w końcu oczy. Zobaczyli, co się tu naprawdę wyprawia. Zapewne nie nastąpi żaden przełom i ludzie nie wyjdą w obronie Brauna na ulice. Negatywny elektorat będzie jeszcze dość długo przeważał. Mimo wszystko, nie lekceważyłbym tych, którzy nie tylko widzą, kto jest od lat bezwzględny agresorem w konflikcie bliskowschodnim, ale też zrozumieli, że polityka prowadzona, a w zasadzie zaniechana, tak wobec Ukrainy, jak i państwa położonego w Palestynie, wiedzie ojczyznę wprost w kierunku przepaści. I to nie jest określenie na wyrost.

Kiedy się słucha wypowiedzi ministrów nowego rządu, włosy stają na głowie dęba. Niestety, wypadałoby zacytować w tym miejscu bardzo ładnie dodaną przez Artura Andrusa strofę piosenki, którą zachwycił się podczas wizyty w naszym kraju George W. Bush. Tak mu się spodobał tekst braci Golców, że postanowił go przy pożegnaniu zacytować:

„Tu na razie jest ściernisko, ale będzie San Francisco”, do czego w kabaretowym komentarzu Artur Andrus dopisał: „Wręcz przeciwnie, drogi panie, jest ściernisko i zostanie”...

[Źródło](#)



Postaw kawę

Konferencja i awantura. Braun WYRZUCONY z własnego biura



„Precz z antysemityzmem” – takim okrzykami przerywano konferencję prasową Grzegorza Brauna w jego okręgu wyborczym. Polityk poinformował o tym, że zostaje wyrzucony z własnego biura poselskiego.

Grzegorz Braun podczas konferencji prasowej zaprosił wszystkich chętnych na spotkanie otwarte w jego biurze poselskim.

– Będzie to być może jedno z ostatnich spotkań w tym biurze poselskim, ponieważ gospodarz tego budynku wypowiada nam lokal – powiedział prezes Konfederacji Korony Polskiej.

 **Postaw kawę**

Polityk zaznaczył, że do lokalu zaprosił go jeszcze poprzedni prezydent Rzeszowa, ale „teraz inna jest polityka miasta, inna jest polityka państwa i w związku z tym będziemy musieli szukać sobie innego miejsca na mapie”.

Przypomnijmy, że Rada Miasta Rzeszowa oraz prezydent Rzeszowa w mocnych słowach potępił Brauna za incydent gaśnicowy.

„My, przedstawiciele wszystkich klubów radnych Rady Miasta Rzeszowa oraz Prezydent Miasta Rzeszowa wraz całą

administracją samorządową miasta, kategorycznie potępiamy wczorajsze zachowanie w Sejmie, posła Grzegorza Brauna. To haniebne i niedopuszczalne zachowanie człowieka, który do Sejmu dostał się głosami mieszkańców Podkarpacia, w tym rzeszowian, a historię naszego miasta potraktował cynicznie i bezrefleksyjnie” – mogliśmy przeczytać w oświadczeniu.

Braun jednak najwyraźniej zupełnie nie zamierza się kajać, ani przeproszać za to, co zrobił. Konferencja prasowa, w której brał udział, zwołana została pod hasłem „Tu jest Polska, a nie Polin”.

– Tu jest Polska na razie jeszcze. Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska. Miasto Rzeszów – dawnie województwo lwowskie, a dziś województwo podkarpackie. A tymczasem na szczeblu centralnym władzy Rzeczypospolitej Polskiej ujawniła nam się nowa wielka koalicja chanukowa – twierdzi Braun.

– Wydarzenia ostatnich dni pokazały, że są kwestie w których między stronami sporu, na pozór czasem bardzo zacieklego sporu, PiS i PO z przystawkami, w kwestiach kardynalnych tego sporu nie ma – powiedział polityk.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Rasiści w sejmie, czyli jak

pseudorabin zahipnotyzował siermiężne elity

Stambler
polskie



MOTTO

1. *“Zadaniem Żydów jest przewodzenie ludzkości.*

Wszystkie wartości innych narodów są złem aksjologicznym”.

[cytaty z dzieła założyciela sekty Chabad Lubawicz panoszącej się w sejmie RP od 17 lat]

2. – *Jak długo będzie pan w Polsce?*

– *Dopóki nie przyjdzie Mesjasz. Nie planuję wyjazdu.*

– *A skąd się pan tu wziął?*

– *Nie mam korzeni polskich, urodziłem i wychowałem się w Kfar Chabad, osadzie w Izraelu.*

[fragment wywiadu z p. Stamblerem]

Cz. 1

Tanya (hebr. תנ"ך) to wczesne dzieło ideologii chasydzkiej autorstwa rabina Szneura Zalmana z Liadi, założyciela chasydyzmu Chabad, opublikowane po raz pierwszy w 1796 r.

Szneur (Szneurson; Szejerson; Szeerson; Szeersohn) Zalman (Załmen) ben Baruch z Ładów ur. 1745 w Łóżnej, zm. 1812 w okolicy miasteczka Pena w Guberni kurskiej – założyciel i przywódca formacji kabalistycznej chasydzkiej na Białorusi, zwanej chabad (chabadyzm) lub lubawicz (od nazwy miejscowości Lubawicze (ros. Любавичи, Lubawiczi) – wieś w zachodniej Rosji na terenie obecnego rejonu rudniańskiego obwodu smoleńskiego.

Postaw kawę

Wraz ze zwycięstwem PIS-u w 2015 sekta Chabad Lubawicz weszła w swój okres renesansu polńskiego. Polski premier (MM) odbywał pielgrzymki do USA do chabadowskiego pseudorabina Boteacha i prowadzał się (nawet na posiedzenia rządu) z izraelskim infiltratorem Danielsem, odbywać się zaczęły głośne jarmużkowe kolacje polskiego rządu. I jako zwieńczenie tej infiltracji przez kryptosatanistyczne środowiska w 2018 r. poseł Jarosław Daniel Sellin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w latach 2005–2007, 2015–2021 i 2021–2023 wyszedł z propozycją utworzenia muzeum chasydyzmu w Polsce (czytaj: muzeum żydowskiej magii i kabały oraz antypolski ośrodek misyjny sekty Chabad Lubawicz).







Dzieje.pl

<https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/j-sellin-wes...>

J. Sellin: wesprzemy inicjatywę budowy muzeum ...

15 sty 2018 — Od 2006 r. tworzy serie zdjęć poświęconych **chasydom** przybywającym do Polski na groby cadyków oraz portretuje świat ortodoksyjnych społeczności ...

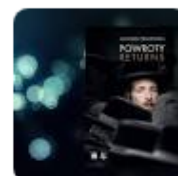


jewish.pl

<https://jewish.pl/2018/01/16/powstanie-muzeum-...>

Powstanie muzeum polskiego chasydyzmu?

16 sty 2018 — Jak wyjaśnił Jarosław **Sellin** w Polsce jest kilka inicjatyw na rzecz upamiętnienia ruchu chasydzkiego. — Jak sądzę, przynajmniej z jednej z nich ...



JEWISH.ORG.PL

<https://jewish.org.pl/Wiadomosci>

Deklaracja min. Sellina ws. chasydzkiego muzeum

Minister mówi, że takie **muzeum** powinno powstać, gdyż ruch chasydzki powstał na terenach Polski i Ukrainy, a do Polski przyjeżdża co roku wielu **chasydów** gdyż na ...



Rzeczpospolita

<https://www.rp.pl/Historia>

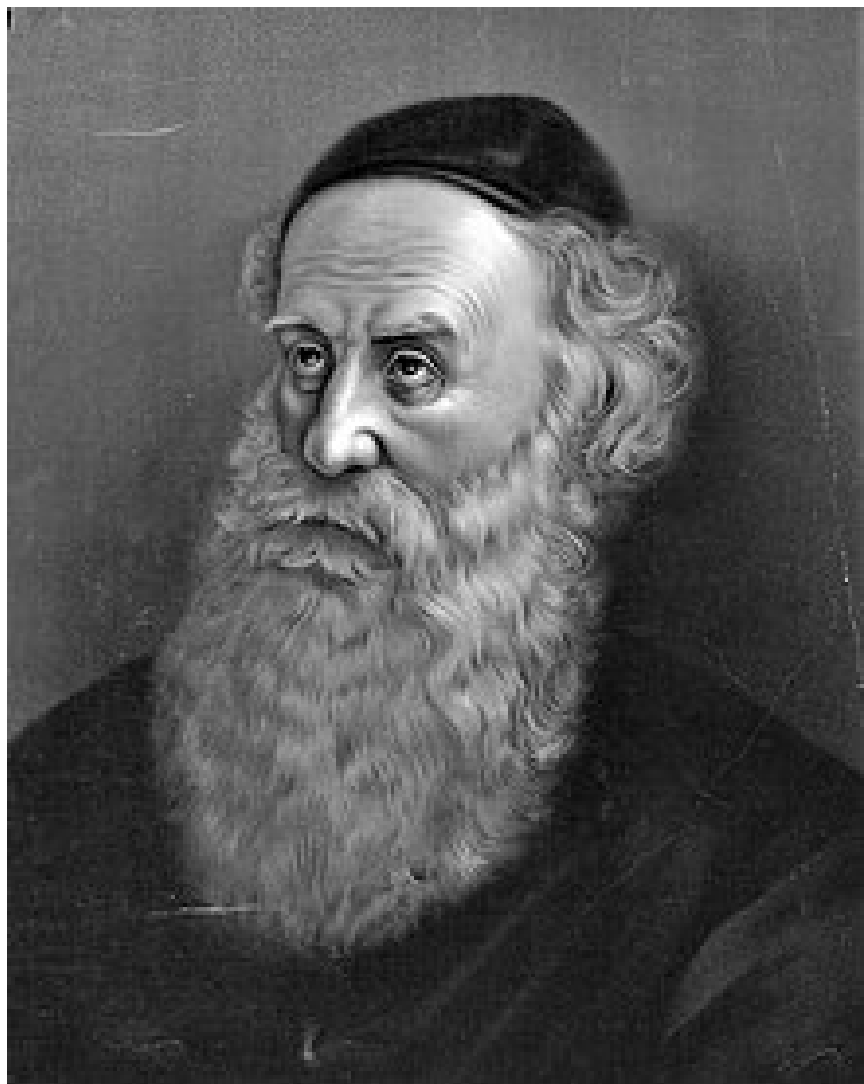
Ministerstwo Kultury da pieniądze na muzea Żydów polskich

17 sty 2018 — Jeżeli w naszym kraju powstanie **muzeum chasydyzmu**, to otrzyma ... **Sellin**,

W swej historii Chabad-Lubawicz miało siedmiu rebe wywodzących się z jednej dynastii. Kolejni pseudorabini z dynastii Szneura Zalmana:

2. Dovber Schneuri (1773–1827), 3. Menachem Mendel Schneersohn (1789–1866), 4. Shmuel Schneersohn (1834–1882), 5. Sholom Dovber Schneersohn (1860–1920), 6. Joseph Isaac Schneersohn (1880–1950) oraz 7. Menachem Mendel Schneerson (1902–1994).

Nazwa Chabad hebr. חב"ד (Ch-B-D = Chochma, Bina, Daat) jest akronimem trzech hebrajskich słów nazywających sefiry wchodzące w skład kabalistycznego Drzewa Życia.



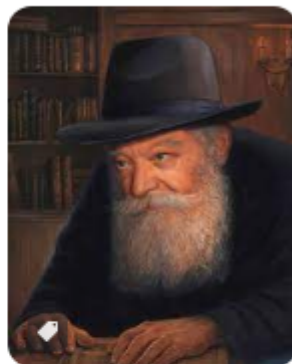
*Szneur (Szneersohn) Zalman z Ladów (1745-1812), autor rasistowskiej "biblii" ruchu Chabad Lubawicz – **"Tanya"** (תנ"א), założyciel dynastii lubawiczowskich "rabinów".*



 Etsy
Rabbi Mennachem ...



 Amazon.pl
The Rebbe: The Life...



 Etsy · W magazynie
The Lubavitcher Re...

Menachem Mendel Schneerson, siódmy "rabin" sekty Chabad-Lubawicz, kabalista. Data i miejsce urodzenia: 18 kwietnia 1902, Mikołajów, Ukraina, Data i miejsce śmierci: 12 czerwca 1994, Mount Sinai Beth Israel, Nowy Jork, Stany Zjednoczone, Rodzice: Levi Yitzchak Schneerson, Chana Schneerson, Żona: Chaya Mushka Schneerson (od 1928 do 1988). Książki: Igrot Kodesh, Torat Menachem Hitva'aduyot

Portret tego rasistowskiego fanatyka od 17 lat gości w naszym sejmie bez jakiegokolwiek reakcji naszych służb i prokuratury. Do jego wizerunku kierowane są modły i śpiewy pod okiem cieleńco wpatrzonych i zasłuchanych polskich parlamentarzystów ("polskich"?).

"Schneerson był przywódcą na tyle wpływowym, że po jego śmierci w 1994 roku, wielu wyznawców oczekuje jego powrotu do życia, by tym samym udowodnić, że to właśnie on jest prawdziwym Mesjaszem, którego oczekują wszyscy Żydzi." Chabad Lubawicz stara się przygotować świat na przyjście ich mesjasza. Po 7 rebbe (Menachem Mendel Schneerson) ma nadejść mesjasz żydowski. Dlatego Scheneerson nie wyznaczył swojego następcy. Obecnie Lubawicz nie posiada swojego rebbe, są w stanie oczekiwania na mesjasza. Ponieważ siódmy przywódca sekty nie żyje od 29 lat, to jego powtórne przyjście jako „mesjasza” ma się odbyć w ten sposób, że ma się on reinkarnować albo zmartwychwstać. Póki nie odbędzie się paruzja (zmartwychwstanie?) kabalistycznego rasisty nasi posłowie mogą się z nim jednoczyć wpatrując się w jego oblicze umiejscowione pod godłem polskim, po jego prawej stronie... Są też "teolodzy" chabadowscy, którzy twierdzą, że w siódmego pseudorabina, tego, do którego portretu odbywają się modlitwy w sejmie przy klezmerskiej muzyce (czyli Menachema Mendela Schneersona) wcielił się Bóg, albo, że był on Bogiem...



Ku Konfederacji Barskiej

<https://kukonfederacijbarskiej.wordpress.com> › maso...

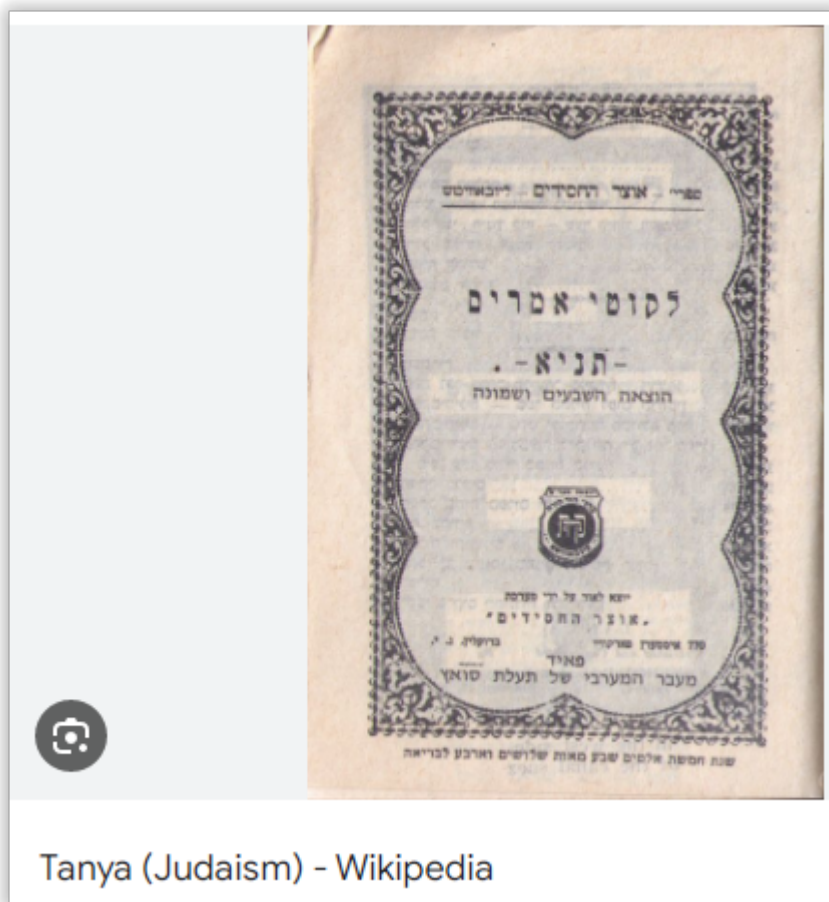
„Masoneria polska 2018 -Chabad Lubawicz, kabała ...

Stambler prezentuje podstawowe zasady judaizmu. Mówi też, że opuści Polskę i pojedzie do Izraela dopiero wtedy gdy pojawi się Mesjasz. Obaj Panowie mówią o ...

Fragment wywiadu z p. Stamblerem przeprowadzonego przez Tomasza Terlikowskiego.



Pseudorabin Szalom Dow Ber Stambler, obecny przewodniczący Chabad-Lubawicz w Polsce oczekujący na ponowne przyjście kabalisty Schneersona w przemienionym ciele (po lewej stronie fotogram rasisty Schneersona w ciele jeszcze nie przemienionym).



Tanya (Judaism) - Wikipedia



The Times of Israel

<https://blogs.timesofisrael.com> › ... · Tłumaczenie strony

Barbie and Tanya (תניא) | Chava Berman Borowsky - The Blogs

10 sie 2023 — Tanya teaches us that all Jews have a collective soul – we're all flames that originated from the same source of fire and Godliness. It's only ...



Postaw kawę

Cz. 2.

To, co polscy politycy, dziennikarze oraz postaci takie jak T. Terlikowski, prof. Antoni Dudek mówią na temat rasistowskiej sekty wpuszczonej do sejmu – przekracza granice kompromitacji i żenującej, wołającej o pomstę do nieba ignorancji.

Fundację propagującą kabałę i rasizm nazywa się

przedstawicielami "judaizmu". To tak jakby zielonoświątkowców **albo niemiecką partię chadecką** nazywać katolikami.

Temu, co się wydarzyło nadaje się takie nazwy:

- 1. napad na uroczystości religijne
- 2. zakłócenie uroczystości religijnych
- 3. zakłócenie obrzędu religijnego.

Ad 1., 2., 3.

Sekta Chabad Lubawicz nie jest wśród zarejestrowanych Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce. Jest to zwykła fundacja. Mówienie o obrzędach religijnych jest więc kpiną w żywe oczy.

Mówienie, że nie można przerywać magiczno-kabalistycznych zaklęć w sejmie RP ma taki sam sens jak mówienie, że nie można przerywać kultowej siesty indonezyjskich nekrofagów ucztujących na środku ulicy, blokujących ruch, gorszących dzieci i pożywiających się ciałami ofiar wypadku drogowego.

Mesjanistyczne brednie dotyczące się siódmego rabina są pluciem w twarz doktrynie chrześcijańskiej. Cała ideologia sekty jest doktryną podziału ludzkości na żydowską "**rasę panów**" i podludzkich, zwierzęcych gojów.

Cały chasydyzm jest przesycony wszelaką magią, kabałą, szowinizmem i rasizmem. Święta Księga Chabad Lubawicz "Tanya" zawiera dziesiątki cytatów i myśli ze znanych talmudystów, kabalistów i magów (Chaim ben Josef Vital, Mojżesz ben Jakub Kordowero, Józef ben Efraim Karo, Izaak ben Szłomo Luria Aszkenazi).

Magia podlana szowinizmem i dualistycznym podziałem ludzkości na wybranych Żydów i demonicznych gojów równych zwierzętom zasługuje w pełni na miano satanizmu, bo jeśli nie jest

satanizmem rzeczona ideologia, to co nim jest??



YouTube

<https://www.youtube.com/channel/>

Fundacja Chai

Chabad Lubawicz reprezentowany jest w Polsce przez **Fundację Chai**. Działalność statutowa **Fundacji Chai** obejmuje krzewienie kultury żydowskiej oraz ...

Nie zawiera: **LUBAWITCH** | Pokaż wyniki z: **LUBAWITCH**



ALEO.com

<https://aleo.com/firma/fundacja-chai-warszawa>

Firma FUNDACJA CHAI, WARSZAWA - NIP, KRS, REGON, ...

FUNDACJA CHAI. Członek organu reprezentacji. CZŁONEK ZARZĄDU. **FUNDACJA FRIENDS OF CHABAD LUBAVITCH** POLSKA. Członek organu reprezentacji. PREZES ZARZĄDU....



Rejestr.io

<https://rejestr.io/osoby/shalom-stambler>

Shalom Dov Ber Stambler | Powiązania

24 lis 2022 — Od 21 lutego 2022 r. **FUNDACJA FRIENDS OF CHABAD LUBAVITCH** POLSKA. PREZES ZARZĄDU. Od 21 sierpnia 2020 r. **FUNDACJA CHAI**. CZŁONEK ZARZĄDU. Od 7 ...

Prowodyrów i wykonawców magicznych aktów nazywa się “rabinami” nie wiedząc, że nazywanie się rabinami przez przywódców chasydzkich jest bezczelną uzurpacją (to coś w przybliżeniu takiego, jakby starszy miejskiego zboru Świadów Jehowy przyjmował miano biskupa i kazał się tak mianować). Pierwsi chasydzi sami ogłaszali zbędność rabinów dla umożliwiania kontaktu z Bogiem, polscy rabini kilkukrotnie obkładali przywódców chasydzkich klątwą. Wszyscy, którzy nazywają tych panów, tych biznesmenów i magików “rabinami” kompromitują się tak, jakby głowa państwa zwracała się słowami “Wasze Ekscelencje” do starszych zboru Świadców Jehowy oraz do przywódców Polskiego Kościoła Latającego Potwora Spaghetti.

FRAGMENTY Z KSIĘGI “TANYA” (תנאים) LIKUTEI AMARIM AUTORSTWA SZNEERSOHN ZALMANA BEN BARUCHA, “BIBLII” RUCHU CHABAD-LUBAWICZ:

“Istnieją tylko dwa rodzaje dusz: dusza żydowska i dusza goja.

Żydzi różnią się kompletnie od innych ludzi. Każdy Żyd dziedziczy zdolności prorocze, pozwalające mu poznawać myśli i wolę Boga. Umysł Żyda jest częścią umysłu Boga.

Jeśli ktoś nawet przyłączy się do Żydów, to mu nic nie pomoże. I tak na zawsze będzie miał duszę niższego rzędu, bo brak mu duchowości rodowitego Żyda [czyli wg współczesnych “teologów” chabadowskich brak mu **żydowskiego kodu genetycznego**]. Nie-Żydom brak moralności i chęci wzniesienia się ponad zwykłą vegetację. **Żydzi są po prostu odmienni gatunkowo od reszty ludzkości**. Żaden inny naród – oprócz Żydów – nie ma i nie może mieć żadnej wiedzy o Bogu, bo jest ona własnością tylko Żydów. Mędracy mogą pojawić się tylko w narodzie żydowskim, dlatego **każda nieżydowska, gojowska mądrość jest zanieczyszczona i nic nie warta**.

NIE-ŻYDZI NALEŻĄ DO NIŻSZEGO ŚWIATA SIŁ DEMONICZNYCH, MAJĄ DUSZĘ NIŻSZEGO RZĘDU NIŻ ŻYD.

KAŻDY NIE-ŻYD, GOJ TO ISTOTA NA PÓŁ LUDZKA, NA PÓŁ SZATAŃSKA.

Pomiędzy Żydami a resztą ludzkości ziele nieprzekraczalna przepaść.

KAŻDY ŻYD, JAK ZŁY BY NIE BYŁ I TAK JEST LEPSZY OD KAŻDEGO NIE-ŻYDA.

Każdy Żyd ma dwie dusze: boską i zwierzęcą. Dusza boska jest

częścią Boga. Nie-Żyd ma tylko jedną duszę. Goj nie posiada w ogóle duszy boskiej. A jego dusza zwierzęca (jedyna dusza, jaką posiada) pochodzi z niższych regionów niż dusza zwierzęca Żyda, czyli **pochodzi z najniższych regionów świata demonów.**

Dusze nie-Żydów, gojów powstawały podobnie jak dusze zwierząt i są im najbliższe.

Żydzi są elitą ludzkości i decydują o rozwoju świata i ludzkości. Każdy naród ma swoje zadania.

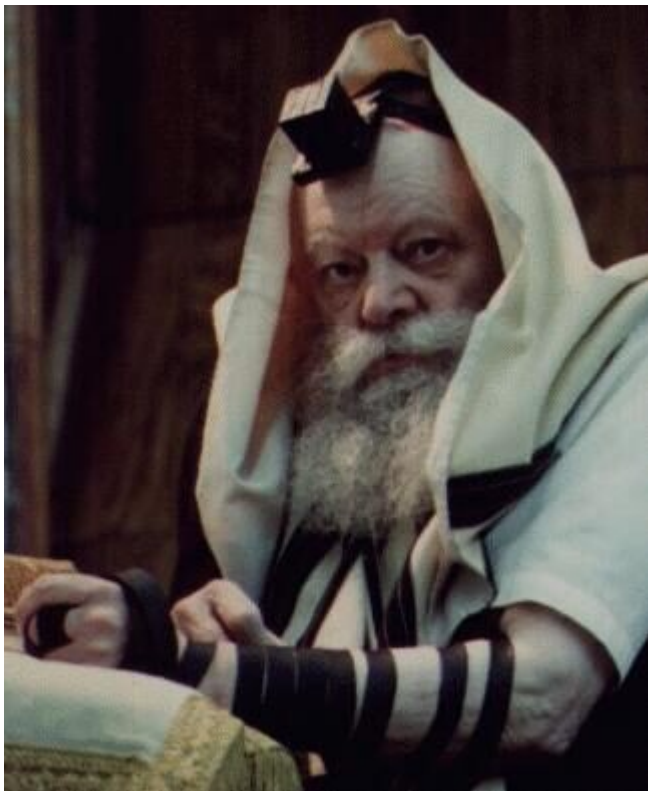
ZADANIEM ŻYDÓW JEST PRZEWODZENIE LUDZKOŚCI.

Wszystkie wartości innych narodów są złem aksjologicznym.

Wartości Żydów **zawarte są** w posiadanym przez nich „zmyśle duchowości” [“teologowie” chabadowscy interpretują tę gatunkową odmiennosć Żydów jako zdeterminowaną genetycznie] **oddzielającym ich od reszty ludzkości i stawiającym ich o stopień wyżej od wszystkich narodów w celu przewodzenia ludzkości i kierowania rozwojem świata. ”**

[tekst dzieła Szneersohna można przeczytać w oryginale i w przekładzie angielskim tutaj: <https://www.chabad.org/library/tanya/default.html>]





ANEKS 1

RED. G. JANKOWSKI I CHABAD LUBAWICZ,

CZYLI O WIEDZY

Bazyli1969, bloger Salon24

Chociaż wiedza stwarza problemy, to ignorancja ich nie rozwiąże.

Isaac Asimov



Siekło mnie jakieś choróbsko i mam trochę czasu. Klik! Jedna z telewizji komercyjnych i red. Grzegorz Jankowski. Temat dyskusji? A jak! Chanuka, Braun, gaśnica... Gospodarz odczytywał właśnie sms-y od widzów i swoim zwyczajem okraszał je komentarzami. Tym razem był wyjątkowo jednoznaczny. Autorów wiadomości pytających o przyczyny zapalania w polskim Sejmie chanukowych świec i braku wzajemności ze strony Izraela beształ bez litości. Ba! Zaznaczył, że każdego, kto przesyła doń tego rodzaju pytania będzie stanowczo i bez zwłoki blokował. Dodał również, że wszystkich „ignorantów” odsyła do pierwszego lepszego podręcznika historii Polski. Hmm... Lubię gościa. Jest ekspresyjny, raczej niesterowalny, fachowy, ale... Swego czasu był jednym z medialnych liderów maseczkowego wzmożenia, ale nawet wtedy nie wspinał się publicznie na wyżyny ekspresji. Cóż... Moim zdaniem wczoraj zachował się

nieprzystojnie, bo jako zadeklarowany zwolennik swobodnej wymiany poglądów winien podzielić się z widzami (a tym samym jego pracodawcami) wiedzą na omawiany temat. Mam nadzieję, iż eksplozja uczuć pana Redaktora nie wynikała z potrzeby wpisania się w liczny chór oficjalnych narratorów ale po prostu z... niewiedzy. Dlatego – jako człek uczynny – postanowiłem krótko i bez egzaltacji wyręczyć G. Jankowskiego. Być może natrafi na tę notkę i zapozna się z jej zawartością, co na pewno będzie dla niego korzyścią. Zatem...

Zacznijmy od tego, że wiele spraw i rzeczy nie jest takimi na jakie wyglądają. Pamiętanie o tej prostej zasadzie pozwala unikać wielu rozczarowań i nieprzyjemnych zaskoczeń. Niby truizm, ale często o nim zapominamy. Użyłem czasu teraźniejszego bo dawniej z czujnością pojedynczych ludzi i całych społeczności bywało zdecydowanie lepiej. Dzisiejsi specjaliści od piramid finansowych i cudownych specyfików na błyskawiczne zrzućnię zbędnych kilogramów, przeniesieni wehikułem czasu kilkaset lat wstecz, od biedy zarobiliby na polewkę z kawałkiem wołowiny, ale w żadnym razie na pałac w Prowansji i rasowego araba w stajni. Współcześnie świat iluzji przeplata się z rzeczywistością. Właściwie sam się nie przeplata, lecz jest celowo mieszany. Działalnością tego rodzaju parają się nie tylko zwykli oszuści, amatorzy kwaśnych jabłek czy spece od marketingu. Czynią tak również marzyciele opętani ideą uszczęśliwiania ludzkości. Dlatego prawidłowe rozpoznanie intencji pukających do naszych drzwi nieznanym jest obecnie jedną z najbardziej przydatnych umiejętności.

W ostatnim okresie w bramę z napisem "Polska" stuka sporo obcych. Wśród nich wyróżniają się reprezentanci słynnej już zbiorowości religijnej znanej jako Chabad Lubawicz. Warto wspomnieć, iż członkowie owej wspólnoty reprezentują odłamek wyznawców judaizmu. Dla jasności dodam, że my, Polacy, na ogół nie orientujemy się w zawiłościach wewnętrznych podziałów świata żydowskiego. Żyd to Żyd. Zapewniam, że to błędne

postrzeganie. Chasydyzm, ultra-ortodoksja, konserwatyzm, judaizm reformowany, mesjanistyczny i humanistyczny, to tylko niektóre z żydowskich frakcji religijnych. Wbrew pozorom jedną od drugiej dzieli wiele. Mniej więcej tyle ile prawosławnych mnichów zamieszkujących klasztory na górze Atos z protestanckim Kościołem Szwecji, kierowanym przez lesbijkę pozostającą w związku z kobietą i aprobującą aborcję.

Słowo „Chabad” to akronim hebrajskich słów nazywających trzy intelektualne cnoty: chachma – mądrość, bina – zrozumienie i da’at – wiedza. Ruch o takiej właśnie nazwie rozwijał się w XVIII w. w wielu regionach dawnych kresów Rzeczypospolitej, a następnie w carstwie Romanowów. Największą dynamiką wykazali się jednak chasydzi z niewielkiego miasteczka Lubawicze leżącego opodal Smoleńska. Mieli taką siłę przebicia, iż w stosunkowo krótkim czasie zdominowali całkowicie środowisko „chabadystów”. Kolejnymi przywódcami społeczności byli: Szneur Zalman z Ladów (1745–1812), Dovber Schneuri (1773–1827), Menachem Mendel Schneersohn (1789–1866), Shmuel Schneersohn (1834–1882), Sholom Dovber Schneersohn (1860–1920), Joseph Isaac Schneersohn (1880–1950) oraz Menachem Mendel Schneerson (1902–1994). Za przywództwa ostatniego z wymienionych Chabad Lubawicz rozwinął się niepomiernie. Dawne wpływy skoncentrowane w Europie i USA zostały rozszerzone na wszystkie kontynenty (oczywiście prócz Antarktydy, chociaż...).

Według oficjalnych enuncjacji celem Chabad Lubawicz jest „wzmacnianie żydowskiej tożsamości w duchu religijnym, a także dialog i regularna współpraca zarówno z niereligijnymi organizacjami żydowskimi, jak i przedstawicielami rządu oraz społeczeństwem polskim, wzbogacają życie żydowskie w Polsce i podkreślają jej wielokulturowe dziedzictwo.” Ponadto jego członkowie poświęcają mnóstwo czasu na odzyskiwanie dusz żydowskich. „Ponieważ judaizm dopuszcza reinkarnację, niektórzy rabini (głównie z Chabad Lubawicz) uważają, że osoby bez pewności co do posiadania żydowskich przodków, które jednak odczuwają nieracjonalną więź z judaizmem, mogą mieć

żydowską duszę, czyli mogły być w poprzednich wcieleniach Żydami. Stąd brać się u takich osób może chęć konwersji na judaizm. Takie dusze miałyby się najczęściej reinkarnować u dalekich potomków osób, które porzuciły judaizm, lub u sąsiadów rodzin żydowskich". I nie są to czcze gadki bo emisariusze społeczności wyprawiają się np. do Tajlandii, środkowej Afryki czy Indii i tam za pomocą sobie tylko znanych metod odkrywają żydowskie jednostki, których przodkowie mieli wyznawać judaizm np.... 300 lat temu! Może to wydawać się irracjonalne, ale przywódcy ruchu są przekonani, iż wszyscy Żydzi na świecie są policzeni przez Boga i zadaniem chabadystów jest ich przywracanie dla judaizmu. Jak Żydzi spod znaku Chabad Lubawicz podchodzą do tej idei można przekonać się z lektury stworzonych przez nich opracowań, jak również przyglądając się filmom w sieci. Podczas "kazań" zmarłego w roku 1994 ostatniego przywódcy ruchu, słuchacze go nie słuchają. Oni wprost spijają słowa z jego ust.

Można by zatem uznać, iż Chabad Lubawicz stanowi grupę pasjonatów poważnie traktujących swą żydowskość i pragnącą – wzorem swoich starożytnych przodków lecz wyłącznie pokojowo – pozyskiwać nowych wyznawców. No cóż, my też mamy swoich Świadców Jehowy... Problem w tym, że to powierzchowny ogląd. Gdy przyjrzymy się zagadnieniu nieco bliżej obraz momentalnie nabierze kolorów. Trzeba bowiem wiedzieć, że członkowie Chabad Lubawicz przez liczne odłamy judaistów są uznawani za heretyków. Z tego głównie powodu większość środowisk żydowskich w naszym kraju podniosło krzyk gdy w roku 2006 chabadyści pojawili się nad Wisłą. Wiedziały bowiem, iż Chabad Lubawicz zdobył silne pozycje u naszych sąsiadów. Na Słowacji, Białorusi, Litwie, w Czechach, Bułgarii, Rumunii, Rosji i na Ukrainie zdominował społeczności żydowskie. Jak twierdzi Eduard Hodos (zwierzchnik jednej z ukraińskich gmin konserwatywnych) "jej [tj. Chabad Lubawicz] istotą jest agresywny, wojowniczy ekstremizm na rzecz żydostwa oparty na podstawach talmudyzmu, co można nazwać szczególnym rodzajem geopolityki."



Postaw kawę

Dodatkowym obciążeniem dla Chabad Lubawicz jest fakt, że jego członkowie należą do ortodoksyjnych zwolenników Kabały. Ze względu na charakter notki nie czas wchodzić w szczegóły. Trzeba jednak skreślić kilka słów na jej temat. Kabałę (heb. קבלה – otrzymywanie, przyjmowanie) jako taką trudno sklasyfikować jako wiarę sensu stricto. Jest ona raczej systemem obserwacji i interpretacji, mających na celu odczytać relacje między Bogiem – Szatanem – człowiekiem i światem. Opiera się ona na mistycznej interpretacji pięciu ksiąg Biblii: Księgi Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej, Liczb i Powtórnego Prawa. Niektórzy kabaliści są zdania, że tylko dzięki znajomości tajemnej wiedzy można odszyfrować te starotestamentowe zapiski i tym sposobem poznać ukrytą naturę Stwórcy oraz przewidzieć jego przyszłe czyny. Ergo, stać się równym Bogu! Jednym z najważniejszych założeń tradycyjnej Kabały jest przeświadczenie o istnieniu związku między literami hebrajskiego alfabetu i przypisanej każdej z nich wartości liczbowej. Znajac wartość litery kabalista podobno może obliczyć liczbową wartość wyrazu. Taka sama wartość liczbową dwóch wyrazów świadczyć ma o ich głębokim, mistycznym związku. Jak wnioski kabalistów wyglądają w praktyce? Proszę:

“Weźmy na przykład kamień (po hebrajsku ewen-אבן). Ta nazwa wskazuje, że z powodu znanego jej stwórcy, pochodzi ona od innego, nieziemskiego imienia i równa jest liczbowo 52 z dodaną literą alef. Sama nazwa bet nun pochodzi z bardzo wysokich światów, jednakże poprzez wiele silnych skupień, stopniowo opuściła się mocno skondensowana siła-życia aż do jej zawarcia w kamieniu. To właśnie jest duszą rzeczy martwej, która ją ożywia i umożliwia jej istnienie z niczego w każdej chwili, jak to już zostało wyjaśnione poprzednio.”

“Wartość liczbową hebrajskiego słowa “biedny” – “Ani” (אני)

wynosi 130: (10 = א , 50 = ח , 70 = ט). Różnica między tymi słowami jest 450, co odpowiada wartości liczbowej hebrajskiego słowa "tan" (טן), oznacza "dać" (o wartości liczbowej również 450). Tak, że różnica liczbową oraz znaczeniową między "bogaty" a "biedny" kryje się w słowie „dać”. ”

Skomplikowane i dziwne, prawda? Jeszcze dziwniejszym jest to, że ta duchowa mistyczno-filozoficzna szkoła judaizmu, staje się powoli filozofią współczesnych elit. I to bez względu na szerokość geograficzną. Wśród zwolenników kabały można wymienić wiele osób ze świata show biznesu o tak znanych nazwiskach jak: Madonna, Britney Spears, Victoria Beckham, Ashton Kutcher, Elizabeth Taylor, Demi Moore, Naomi Campbell, Barbara Streisand, a u nas Maryla Rodowicz i Kayah. Ale to nie wszystko... Chabadowcy wierzą, iż nadejście Mesjasza jest bliskie i bardzo starają się stworzyć odpowiednie warunki do jego przyjścia. Stąd też zabiegają o wsparcie przede wszystkim u możnych tego świata, posiadających olbrzymie wpływy w gospodarce, bankowości, wojsku, mass mediach oraz polityce. Z grona najbardziej znanych zwolenników Chabad Lubawicz wymienić można np. Jareda Kushnera (zięć Trumpa), Igora Kołomojskiego (ukraiński oligarcha), Benjamina Netanjahu (premier Izraela) czy... Władimira Putina.

Czytając o tej ostatniej postaci w omawianym kontekście, można by pobłażliwie wzruszyć ramionami, ale... Według jednego z najśłynniejszych kabalistów, czyli amerykańskiego rabina Philipa Berga, "czerwona nitka jest używana jako narzędzie ochrony od wieków. Technologia jej uzyskiwania, która została opracowana przez mędrców polega na tym że nić tę owija się na około grobu wielkiej pramatki Racheli w Izraelu. Po czym nić tę tną się na kawałki i nosi się wokół lewego nadgarstka". Taką nić, chociaż na prawej ręce, nosi również rosyjski prezydent...



Jeśli uwzględnimy, że W. Putin bardzo często spotyka się z Berlem Lazarem, czyli przywódcą chabadystów w Rosji, to przypuszczenie o zainfekowaniu byłego pułkownika KGB kabałą nie wydaje się już tak nieprawdopodobnym. "Obecnie 4000 rodzin – pracujących na pełen etat emisariuszy ruchu wciela w życie 250-letnie zasady i filozofię i kieruje ponad 3300 instytucjami. Kierowany głęboką miłością do każdego Żyda i bezgranicznym optymizmem oraz samopoświęceniem, Rebe uruchomił olśniewającą liczbę programów i instytucji służących każdemu Żydowi." Efekty tej pracy widać także w Polsce. W rozmowie R. Mazurka z warszawskim rabinem chabadowców, Szalomem Stamblerem, padły takie słowa:

"R.M.: To część szerszego zjawiska – przechodzenie prawicy na pozycje filosemickie.

Sz. S.: Niech pan spojrzysz na europejską lewicę. Czy Żydzi mogą u nich liczyć na zrozumienie? Izrael ma w Europie bardzo niewielu przyjaciół. A w Polsce na każdą żydowską uroczystość przychodzą przedstawiciele władz państwowych, spotykałem się z prezydentem Kwaśniewskim i Kaczyńskim, bywają premierzy, prezydent Warszawy."

Obecnie reprezentanci polskich władz mają bardzo intensywne kontakty z przedstawicielami Chabad Lubawicz. Wszystkich odcieni i kolorów. Pomijając okazje wynikające z określonych rytuałów i obchodów świąt społeczności żydowskiej, odbywają liczne spotkania "robocze" z przedstawicielami tego odłamu judaizmu. Niedawny premier naszego kraju podczas ważnych wyjazdów konwersował na przykład ze Szmulem Boteachem (liderem chabadystów w USA), a Jonny Daniels był się częstym gościem w ministerialnych gabinetach.

Dziś, gdy rdza laicyzmu przeżera bezlitośnie świat chrześcijański i proces ten znajduje mocne wsparcie wśród politycznych amatorów kwaśnych jabłek, powaga w traktowaniu wiary przez członków Chabad Lubawicz wydaje się dla wielu śmieszną i godną co najwyżej wzruszenia ramion. Zapewniam, że tego rodzaju pogląd świadczy jedynie o naszym duchowym wyjałowieniu. Zapominamy o naszych pryncypiach i przykazaniach. Nie przywiązujemy wagi do prawd zawartych w Ewangelii, gdyż widzimy w nich już tylko archaiczne przypowiadki lub – w najlepszym razie – zbiór zasad postępowania, z którego od czasu do czasu czerpiemy to co w danej chwili wydaje się nam potrzebne. Oni widzą to inaczej. Doskonały przykład na to z jaką rewerencją Żydzi (przynajmniej ci wierzący) podchodzą do przekazu swych świętych ksiąg, stanowi rozmowa R. Mazurka z rabinem Szalomem Ber Stamblerem (wysłannikiem Chabad Lubawicz na Polskę zapalającym kilka dni temu chanukiję). Dziennikarz zapytał:

"-I wierzy pan w Torę dosłownie?

-Zasadniczo tak.

-Bóg stworzył świat w sześć dni?

-Oczywiście, że tak.

-A Matuzalem żył 969 lat?

-Tak.

[...]

-Jak długo będzie pan w Polsce?

-Dopóki nie przyjdzie Mesjasz. Nie planuję wyjazdu."

Taaa...

Być może według najtęższych umysłów zajmujących się kierowaniem nawą Rzeczypospolitej jest nam po drodze z Chabad Lubawicz, odrzucającym wymysły i propagandę wszelkiej maści progresywistów. Być może... Osobiście mam co do tego bardzo poważne wątpliwości, bo z równą gracją co prawica, miziają się z chabadowcami centryści, lewicowcy, lewacy oraz cała rzesza bezideowców. Czemu? Dobrze by zatem było, aby ludzie odpowiedzialni za treść medialnego przekazu dla Polaków wiedzieli o czym mówią i mówili jak jest. Redaktor Jankowski również.

Na tym filmie poprzednik obecnego przywódcy Chabad Lubawicz domaga się od B. Netanjahu, aby jako premier działał w celu... nadejścia Mesjasza. Na tym filmie poprzednik obecnego przywódcy Chabad Lubawicz domaga się od B. Netanjahu, aby jako premier działał w celu... nadejścia Mesjasza.

<https://www.youtube.com/embed/rHBiT6eJaQQ>

Źródło:

<https://www.salon24.pl/u/bazyli1969/1345916,red-g-jankowski-i-chabad-lubawicz-czyli-o-wiedzy>

ANEKS 2.

Notka blogera @Bazyli1969

"O SYMBOLACH, RYTUAŁACH ORAZ DOMINACJI,

CZYLI P. @MISIU I OBSIKIWANIE

Niektórzy z pełnym przekonaniem twierdzą, że homo sapiens jest po prostu i w pełni gatunkiem ssaka naczelnego, a więc zwierzęciem. Mam w tym względzie odmienną opinię, lecz biorąc pod uwagę liczne fakty, nie mogę zaprzeczyć, iż jako ludzie mamy w repertuarze sporo zachowań podobnych czy nawet identycznych jak tzw. bracia mniejsi. O jednym z nich chciałbym w tym miejscu krótko opowiedzieć.

Nie tylko zoolodzy ale i zwykli śmiertelnicy wiedzą, że wiele stworzonek (jeśli nie wszystkie) prowadzi nieustanną walkę. O pokarm, o miejsce w hierarchii, o samice lub samców, o nisze ekologiczne, o bezpieczeństwo potomstwa, o pozycję własnego stada, o... Jednak w celu minimalizacji utraty energii na skutek zbędnych konfliktów lub potwierdzenia własnego zwycięstwa, zwierzęta wysyłają swym potencjalnym przeciwnikom, „poddanym” lub wrogom określone sygnały. Ot, choćby takie wilki, rysie lub lwy. Podbiegnie taki do granic swoich włości, powącha i... Siu, siu, siu... Każda kolejna bestyjka, która później będzie spacerować w pobliżu w trymiga zorientuje się, że musi liczyć się z konkurencją, być gotową do walki, poddać się lub... stać się ofiarą. Tak to funkcjonuje. Według dawnych podróżników, peregrynujących po trudno dostępnych regionach Afryki i Ameryki Południowej, podobny sposób (lecz, hmm..., nieco cięższy) stosowali sporadycznie tubylcy na obu kontynentach. Po natrafieniu na ekskrementy pozostawione celowo przez reprezentanta określonego plemienia, europejski odkrywca natychmiast orientował się, iż od tego miejsca zaczyna się albo do tego miejsca rozciąga się domena aborygenów. Sygnał prosty, jednoznaczny, zrozumiały. Ale, ale...

Jako że wyżej zaznaczyłem, iż ludzie to skomplikowane istoty, w naszym świecie znacznie częściej spotyka się bardziej wysublimowane symbole i rytuały oznaczające dominację. Mają one niekiedy znaczenie ukryte, tajemnicze, niemal transcendentne. Trudne do pojęcia bez zrozumienia kontekstu

miejsca, czasu i specyfiki kulturowej.

O ile wiadomo z najstarszymi śladami alegorii wskazujących na dominację jednego ludu nad drugim spotykamy się w sztuce mezopotamskiej. Już bowiem w czasach sumeryjskich powstawały zabytki obrazujące tryumfy takiego a takiego miasta nad innym. Na przykład wizerunek „wielkiego króla” z ośrodka „X” trzymającego stopę na szyi lokalnego kacyka z miasta „Y”. W ciągu kolejnych tysiącleci i wieków metody podkreślania władzy tych nad onymi ulegały twórczemu rozwinięciu. Różne stele, napisy na skałach, daniny, znaki, obowiązkowe oracje, kontrybucje itd. itp. Z ośrodków położonych nad brzegami Eufratu i Tygrysu (a także nad Nilem) zwyczaje te rozprzestrzeniły się na cały Bliski Wschód; i nie tylko. Oczywiście także inne ludy (np. indoeuropejskie, chińskie czy turkijskie) praktykowały podobne obyczaje. Trudno przecież zapomnieć o takich przypadkach jak: miniaturowe łuki przekazywane przez Hunów lokalnym wodzom jako symbole władzy tych koczowników nad „lokalnymi”, staromadziarski rytuał odbierania od przedstawicieli przeciwników garści ziemi i kępy trawy jako znak węgierskiego zwierzchnictwa, wstawianie do obcych świątyń wizerunków cesarzy rzymskich, zatykanie sztandarów Proroka nad zdobywanymi bizantyjskimi i perskimi miastami w najwcześniejszym okresie ekspansji mahometan, czy wreszcie sadowienie pogańskiego księcia Czechów na podłodze podczas uczty organizowanej przez chrześcijańskich Morawian.

I nasza historia nie jest wolna od takich przypadków. Przecież niejeden z pierwszych Piastów był zobowiązany nieść miecz przed niemieckim cesarzem, polscy patrioci zostali zmuszeni do akceptowania portretów, posągów i godeł zaborców na rynkach polskich miast i w budynkach użyteczności publicznej. Ba! Obywatele, czyli XVIII-XIX-wieczna szlachta, pod groźbą utraty statusu i/lub majątku musieli składać przysięgi każdemu nowemu carowi. To wreszcie dopiero całkiem niedawno rozebraliśmy, dominujący nad dachami Warszawy, sobór pw. Św. Aleksandra Newskiego. A tzw. Pałac Kultury i Nauki – będący swoistą

pieczęcią Moskwy nad Wisłą – istnieje do dziś! Tak więc „obsikiwanie” podbitych terytoriów i uzależnionych wspólnot przybierało różne formy. Dziś na ogół zapomnieliśmy o tej sferze symboliki dominacji. Są jednak tacy, którzy wciąż pamiętają!

Nie da się zaprzeczyć, iż wybitną pamięcią historyczną charakteryzują się ludy bliskowschodnie. Tacy muzułmańscy Arabowie (do dziś!) reprezentantów świata Zachodu nierzadko określają mianem „krzyżowców”. Egipscy Koptowie z pietyzmem kultywują przesłanie Chrystusa przekazane im – podobno – przez św. Marka, a Samarytanie trzymają się kurczowo okolic góry Gerazim, na której prawie 2500 lat temu ich przodkowie wybudowali piękną świątynię. Nie inaczej rzecz się ma w przypadku Żydów. Znacząco pomaga im w tym religia, którą gwoili sprawiedliwości – jak to często bywa pod tymi szerokościami geograficznymi – należałoby nazwać religią polityczną. Czy jednak wspomniana pamięć wykorzystywana jest współcześnie na sposób praktyczny? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco.

Najstarsza wzmianka o menorze, czyli siedmioramiennym i w rozumieniu Żydów – uwaga! – świętym świeczniku, pojawia się w Księdze Wyjścia. Oznacza to, że artefakt ten stanowił niezwykle ważny element spajający na niwie ideologiczno-symbolicznej wspólnotę wyznawców mozaizmu już w samych pierwocinach jej powstawania. Z biegiem lat jej wizerunek stał się uznawanym powszechnie „logo” ludu Izraela (i pozostaje nim do dziś jako herb państwa). Nie powinno zatem dziwić, iż po zdobyciu Jerozolimy i zburzeniu świątyni przez wojska Tytusa (70 r. n.e.) Rzymianie uznali zaprezentowanie menory ludowi Rzymu za bardzo ważną demonstrację symbolizującą zwycięstwo nad Izraelitami. Z drugiej strony sami Żydzi utratę tego przedmiotu odebrali jako tragedię, krok ku anihilacji wspólnoty i utratę – sic! – podarunku od samego Boga. Opisaną sytuację da się porównać z poczynaniami Karola Wielkiego, który rozkazał ściąć – odbierający od Sasów wielką cześć –

słup zwany Irminsulem (ok. 772 r. n.e.). Wydarzenie to fundamentalnie osłabiło opór plemion saskich, ponieważ mnóstwo ich członków uznało, iż bóg Franków jest bogiem silniejszym od ich własnych, a tym samym walka straciła sens. Takie też zapewne skojarzenia poczęły rodzić się w głowach przedstawicieli narodu żydowskiego. Co więcej, dla upokorzenia pokonanych cesarz Wespazjan nakazał wybijać monety z wizerunkiem człowieka i napisem Iudea capta (tzn. Judea zdobyta, pognębiona, złamana), a pokonanym Żydom tymi właśnie monetami płacić podatek na utrzymanie... świątyni Jowisza! Można zatem przypuszczać... Co tam! Trzeba być pewnym, że w/w upokorzenia wyznawcy mozaizmu (a potem judaizmu) zapamiętali doskonale.

Niesprzyjanie Rzymowi stało się od tej pory immanentną – w jej masie, bo przecież nie całej – cechą wspólnoty żydowskiej. I to zarówno Rzymowi pogańskiemu, jak i później chrześcijańskiemu. Więcej nawet! Wrogimi „Rzymianami” stali się następnie wszyscy ci, którzy uznali i uznawali na niwie religijnej zwierzchnictwo biskupów Wiecznego Miasta. To nie bez znaczenia, bo dla spójności każdego zrzeszenia sporą, a może nawet olbrzymią istotność ma posiadanie... przeciwnika. I to nie takiego ze świata sportu lub uniwersytetu, któremu po zwycięstwie w biegu lub przegranej podczas debaty podaje się rękę. O nie! Tu potrzebny jest prawdziwy wróg. Tym bardziej, że nie ma już Amalekitów, Filistynów, Moabitów... „Rzymianie” wciąż istnieją. Zatem na drodze do pełnego zjednoczenia i pełnego sukcesu trzeba z nimi walczyć. To nic strasznego. To konieczność. A w razie zwycięstwa lub uzależnienia dać temu inteligentny wyraz. Wzorem Sumerów, Asyryjczyków, Persów, Egipcjan, Rzymian... Tak by zrozumieli ci, którzy powinni.

Pamiętam, że po zapaleniu wszystkich świec ustawionych w „świątyni polskiej demokracji”, obaj obecni na powtórzonej uroczystości rabini, czyli Szalom Dow Ber Stambler oraz Michael Schudrich, zgodnie ze zwyczajem odśpiewali fragment hymnu. Być może znanego jako „Maoz Cur”, którego pierwsza

zwrotka brzmi tak:

“Potężna Skała zbawienia mego! Radością jest Ciebie chwalić.

Odbuduj mój Dom Modlitwy (Świątynię), a przyniesiemy tam ofiarą dziękczynną.

Gdy nagotujesz miejsce rzezi dla bluźnierczego wroga,

wówczas zakończę śpiewem hymnu poświęcenie ołtarza”.

Skoro zatem Panie @misiu, pyta mnie Pan – „Jaki jest bilans (plusy i minusy) palenia tych świec?”, ja Panu odpowiadam: Zależy kto ten bilans przeprowadza. Nawet symbolicznie...

Źródło:

<https://www.salon24.pl/u/bazyli1969/1346185,o-symbolach-rytualach-oraz-dominacji-czyli-p-misiu-i-obsikiwanie>

Tagi: [“polskie partie”](#), [Boteach](#), [Chabad Lubawicz](#), [Daniels](#), [kabała](#), [magia](#), [mesjanizm](#), [modlitwy do portretu](#), [morawiecki](#), [rasizm](#), [Schneerson](#), [sejm](#), [sekcjarstwo](#), [S ellin](#), [Stambler](#), [Tanya](#), [znaczenie terenu](#)

0 autorze: wawel

1 komentarz

1. CzarnaLimuzyna 18 grudnia 2023 godz. 07:40

2. **Rasizm wybrany**

3. Nie tylko cieszący się przywilejami naród obrany za przewodni, ale również jego główna talmudyczna doktryna – doktryna żydowskiego rasizmu jest chroniona i wyróżniona w absurdałny i zbrodniczy sposób. Doktryna ta była i jest obecna w różnych odmianach, w następujących totalitarnych ideologiach Talmudyczny rasizm wywyższa Żydów ponad gojów
Nazistowski rasizm wywyższał Niemców ponad Żydów i Słowian

Komunizm wywyższał uprzywilejowaną klasę przewodnią ponad inne

Neokomunizm wywyższa i nadaje przywileje nowemu proletariatu: zboczeńcom, a także czarnej rasie. W neomarksizmie mechanizm ten służy destrukcji kultury

4. Rasizm tak, wypaczenia nie

5. Wypaczeniem jest każda próba wykorzenienia z życia społeczno-politycznego jedyne słusznego rasizmu. Każda taka próba nazywana jest: antysemityzmem, ksenofobią, mową nienawiści. Każdy moralny odruch, każda aktywność rozumu jest piętnowana w ten sposób.

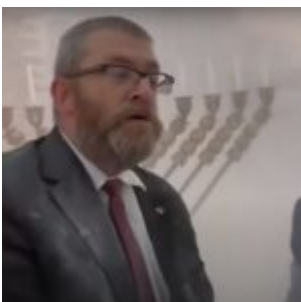
6. Jakby ktoś tego nie wiedział, to były sługa Żydów i Ukraińców, Morawiecki został wybrany do tej funkcji właśnie przez Chabad...

7. /[Kulisy koszernej kolacji premiera Morawieckiego...](#)/

[Źródło](#)

 Postaw kawę

Braun gasi chanukową świecę, a w Połin wybucha pożar



Kiedy w mediach społecznościowych pojawiły się pierwsze nagrania z „akcji gaśniczej” w wykonaniu posła **Grzegorza Brauna**, pomyślałam sobie, że zrobił to o kilka lat za późno. Dlaczego lider Konfederacji Korony Polskiej, zadeklarowany chrześcijanin, nie zgasił menory odpalanej z okazji „Chanuki w Sejmie RP” we wcześniejszej kadencji? Przecież jeszcze w 2017 roku, podczas jednego z wykładów zwracał uwagę na ukryte dno dorocznego chanukowego święta, które **symbolizuje żydowską nietolerancję wobec wszystkich niekoszernych**.

Braun przestrzegał wówczas, że podczas uroczystości zapalenia świec chanukowych rabin wygłasza skandaliczną „modlitwę dziękczynną”, w której dziękuje Bogu m.in. za „oddanie niekoszernych w ręce koszernych”. Jest to więc *de facto* święto ścisłych podziłów i nie ma nic wspólnego z tolerancją, ani miłością do bliźniego. Przypominam, że w znaczeniu biblijnym bliźni to każdy człowiek. Natomiast w znaczeniu talmudycznym goje (niekoszerni) to zwierzęta pociągowe, które mają służyć żydom.



Postaw kawę

Faktem jest natomiast, że brawurowy wyczyn Brauna – dokonany w ostatnim kwartale 2023 roku – zyskał szczególnie symboliczną wymowę. Oto bowiem w kraju nad Wisłą rozległ się ryk oburzonych, bo zgaszono ogień na jakimś żydowskim świeczniku. To samo towarzystwo nie pisnęło słówkiem, kiedy w ostatnich miesiącach żydowscy okupanci podpalili Strefę Gazy, mordując przy tym tysiące niewinnych Palestyńczyków, których minister obrony Izraela nazwał „ludzkimi zwierzętami”.

Wśród oburzonych zachowaniem Brauna obłudników, w pierwszej kolejności należy wymienić polskojęzycznych biskupów okupujących Kościoł katolicki w Polsce. Pośpiesznie opublikowali oświadczenie Przewodniczącego Komitetu

Konferencji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem. «W związku z wydarzeniem w Sejmie, którego dopuścił się pan poseł Grzegorz Braun gasząc świece chanukowe i oświadczając, że nie jest mu wstyd za to, co zrobił, oświadczam, że jest mi wstyd i przepraszam całą społeczność Żydów w Polsce» – oznajmił kard. **Grzegorz Ryś**.

Czy kardynał ten pochylił się kiedyś nad ofiarami żydowskich mordów w Palestynie? Nigdy! Czy było mu wstyd, kiedy żydowscy okupanci niszczyli chrześcijańskie świątynie w Palestynie? Nie!

Do głosu faryzeuszy dołączył red. **Tomasz Terlikowski**, który otrzymał od mainstreamu koncesję na bycie „czołowym katolickim publicystą w Polsce”. Na swoim profilu na Facebooku opublikował fotografię menory z podpisem «Solidarność».

To samo foto menory wrzucił do mediów społecznościowych poseł **Roman Giertych**, dołączając w opisie swój apel: «Mam propozycję do posłów. Niech każdy opublikuje takie zdjęcie».

Giertych w Sejmie X kadencji został członkiem Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Czy podnosił on alarm, aby wydostać z Gazy uwięzionych tam obywateli Polski, którym groziło śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony izraelskiego agresora? Nic o tym nie słyszałam! Dramat tych ludzi nagłaśniali na swoich kanałach niezależni dziennikarze **Rafał Otoka-Frąckiewicz** i **Edyta Paradowska**, podczas gdy polskojęzyczni politycy mieli ich los w głębokim poważaniu.

Politycy w Polsce wolą utyskiwać nad losem świec. Podobnie zresztą jak polskojęzyczni dziennikarze i celebryci, którzy tak jak politycy prześcigają się w potępieńczych oświadczeniach nt. zachowania Grzegorza Brauna.

Marszałek Sejmu **Szymon Hołownia** wykluczył posła Brauna z obrad parlamentu i zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury. Z kolei prezes PiS **Jarosław Kaczyński** chciał dymisji Hołowni w związku z zachowaniem Brauna. Wkrótce potem

Hołownia powiedział: «Nie możemy pozwolić, żebyśmy stali się zakładnikami Brauna» i zapewnił, że «Sejm nadal pozostanie otwarty dla wszystkich». Po czym odczytał przed parlamentarzystami „list od rabinów”, w którym **Michael Schudrich** i **Szalom Dow Ber Stambler** zaapelowali o ponowną możliwość zapalenia chanukowej świecy w Sejmie.



Postaw kawę

Hołownia od razu zareagował na tę propozycję, przekazując, że Kancelaria Sejmu zorganizuje to ponownie w środę. «Serdecznie państwa na tę uroczystość zapraszam, niezależnie od barw partyjnych, sympatii czy antypatii, bądźmy jutro wszyscy razem i pokażmy naszą solidarność w tym względzie» – ogłosił we wtorkowy wieczór marszałek.

Zareagował też zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, biskup **Jerzy Samiec**, który wystosował list otwarty do Naczelnego Rabina Polski Michaela Schudricha. A w treści takie oto bicie pokłonów: «Wiele się nauczyliśmy, wiele zrozumieliśmy, ale wciąż mamy – jako chrześcijanie – wiele powodów do zawstydzenia. Mam nadzieję, że za stanowczą reakcją Pana Marszałka Sejmu RP podążą kolejne, zdecydowane działania. Modłę się, aby światło chanukowych świec, korespondujące z nadzieją adwentowego światła, wciąż trwało, rozpalając serca naszego społeczeństwa i naszych Kościołów.»

Lider Koalicji Obywatelskiej **Donald Tusk** podkreślił, że wiele środowisk na świecie «obserwowało z niepokojem to, co wydarzyło się w Sejmie». Odnosząc się do polskich parlamentarzystów dodał z zadowoleniem, że nie widział żadnej różnicy między lewą stroną, prawą stroną i centrum, bo wszyscy zareagowali w taki sam sposób. Czyli potępił zgaszenie chanukowej świecy.

Do głosu oburzonych dołączyła nawet Konfederacja. Lider ugrupowania **Sławomir Mentzen** natychmiast poinformował w mediach społecznościowych: «Potępiam czyn Grzegorza Brauna. W najbliższej przyszłości podejmę dalsze kroki w tej sprawie.» Chwilę później na oficjalnym profilu Konfederacji pojawił się taki wpis: «Uchwała KP Konfederacja z 12 grudnia 2023 r.: Klub Poselski Konfederacja potępia zachowanie posła Grzegorza Brauna.»

Szef Kancelarii Sejmu **Jacek Cichocki** skierował do Prokuratury Krajowej wniosek o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez posła Grzegorza Brauna. Natomiast **Anna Maria Żukowska** z Lewicy, krzyczała w Sejmie: «W Polsce nie ma miejsca na zachowania antysemickie, rasistowskie i ksenofobiczne.»

Najciekawiej do sprawy odniósł się **Janusz Korwin-Mikke**, publikując w mediach społecznościowych wymowny komentarz: «Nie rozumiem, przecież WCz. Grzegorz Braun nie zrobił nic innego, jak tylko przychylił się do apelu lewicy o rozdziale religii od państwa...»

Zareagował też **Adam Bodnar**, który w rządzie Tuska ma zostać ministrem sprawiedliwości oraz prokuratorem generalnym. Na platformie X (dawniej Twitter) zamieścił on krótki wpis: «Art. 119, 157, 195 oraz 257 kodeksu karnego», do którego dołączył grafikę menory.

Kuriozum polega na tym, że art. 119 kodeksu karnego dotyczy dyskryminacji z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej czy wyznaniowej bądź bezwyznaniowej.

Tymczasem tuż po całej akcji, poseł Grzegorz Braun wytłumaczył swoje zachowanie następująco: «Nie może być miejsca na akty rasistowskiego, plemiennego, dzikiego, talmudycznego kultu na terenie Sejmu RP!»

Fakty są bowiem takie, że to właśnie Chanuka jest przykładem dyskryminacji – żydów wobec gojów.

W tym pożarze nie mogło zabraknąć oświadczenia ambasadora Izraela w Polsce. **Ja'akow Liwne**, napisał na X (dawniej Twitter): «Wstyd. Właśnie zrobił to poseł polskiego parlamentu. Kilka minut po tym, jak świętowaliśmy tam Chanukę.»

Hola! A z jakiej racji żydzi świętują w polskim parlamencie?

Z kolei **Mark Brzezinski**, ambasador USA w Polsce napisał: «Jestem oburzony paskudnym antysemickim czynem, którego dzisiaj dopuścił się jeden z polskich parlamentarzystów. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się antysemityzmowi, a ten skandaliczny akt należy potępić z całą surowością. Polska w swojej historii doświadczyła okrucieństw Holokaustu, a ten odrażający akt nienawiści przypomina nam wszystkim, dlaczego musimy zachować czujność i walczyć z antysemityzmem w każdej minucie każdego dnia.»

A czy jakikolwiek amerykański dyplomata wyraził kiedykolwiek oburzenie z powodu cierpienia Palestyńczyków – czyli prawdziwych Semitów (w przeciwieństwie do żydów chazarskich) – którzy od dziesięcioleci doświadczają okrucieństwa Holokaustu, jakie zafundował im syjonistyczni okupanci? Jakoś nie zauważyłam.

I wreszcie, czy pożar jaki właśnie wybuchł w kraju nad Wisłą, otworzy w końcu Polakom oczy i sprowokuje do ratowania naszej ojczyzny, by nie podzielić wkrótce losów Palestyńczyków? Nie sądzę.

Agnieszka Piwar



Postaw kawę

Chanuka ponownie zapalona w Sejmie. Rabin: To jest prawdziwa twarz Polski



W Sejmie ponownie zapłonęły świece chanukowe. Zgodnie z zapowiedziami, wśród uczestników uroczystości byli najwyżsi rangą przedstawiciele państwa, w tym prezydent Andrzej Duda, marszałek Sejmu Szymon Hołownia i marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska. Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich wygłosił przemówienie podczas ceremonii.

W czwartek o godzinie 16:00 w głównym holu Sejmu RP odbyła się uroczystość zapalenia świec chanukowych. Straż Marszałkowska sprawdziła wszystkie kwestie związane z bezpieczeństwem i wdrożyła odpowiednie procedury. Marszałek [Hołownia zakazał wstępu do Sejmu posłowi Grzegorzowi Braunowi](#).



Postaw kawę

Na uroczystości jako pierwszy wystąpił Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich. – *To jest prawdziwa twarz Polski* – powiedział Rabin.

– *Gdy ktoś zgasił nasz świecznik chanukowy, to od razu jaka była reakcja? Zapaliliśmy go jeszcze raz i to jest symbol naszej historii. Zapaliliśmy światło jeszcze raz i to jest symbol żydowskiej, polskiej historii. Nie mogą nas zgasić, ponieważ stoimy razem* – dodał rabin.

W uroczystości udział brał również rabin Szalom Dow Ber Stambler, przewodniczący Chabad-Lubawicz w Polsce. Podziękował Hołowni za kolejne zaproszenie do Sejmu.

– *Nie będziemy walczyć z mrokiem fizycznie, bo nie ma jak, nie ma po co. Mrok będziemy rozpraszać przez światło i mamy szczęście, że małe światło może rozpraszać dużo mroku. To jest ta ceremonia, zapalenie świec chanukowych, zapalenie światła, tolerancja, wzajemny szacunek i wolność religii w pełnym tego słowa znaczeniu* – powiedział rabin Stambler.

Po raz pierwszy w historii na uroczystości zapalenia świec chanukowych razem pojawili się prezydent RP i marszałek Sejmu.

To nawet ciekawe, że śpiewają po klingońsku
pic.twitter.com/SwWmokoz0w

– *lecterro (@lecterro)* [December 14, 2023](#)

Akcja Grzegorza Brauna

We wtorek poseł Konfederacji Grzegorz Braun zakłócił w Sejmie żydowskie święto. Używając gaśnicy proszkowej, zgasił zapalone świece chanukowe. Mainstream zawył z oburzenia, marszałek Szymon Hołownia wykluczył Brauna z obrad, a Prezydium Sejmu nałożyło na posła maksymalną możliwą karę – pozbawienie połowy uposażenia na trzy miesiące i całości diety na pół roku.

Sprawa została także skierowana do prokuratury.

[Źródło](#)

 Postaw kawę

Korwin popiera, Bosak broni, Mentzen się nie odcina – koalicjanci Brauna o #StopUkrainizacjiPolski



Mimo ostrzenia sobie zębów przez media głównego nurtu, by presja na odcięcie się od Grzegorza Brauna odniosła skutek, główni aktorzy Konfederacji nie zdystansowali się od koalicjanta ani od promowanej przez niego akcji „Stop ukrainizacji Polski”. Póki co, muszą się one obejść ze smakiem, ponieważ Grzegorzowi Braunowi najwyraźniej udało się narzucić w debacie publicznej wspomnianą tematykę i zyskać dla niej istotną część wyborców.

Przypomnijmy, że przed paroma dniami na głównej stronie Onet.pl [pojawił się artykuł pt. „Polacy za Ukrainą, ale](#)

[przeciw Ukraińcom](#)". Jego współautor Sławomir Sierakowski, znany z lewicowo-liberalnych poglądów, wyraził wprost obawy o to, jak temat ukrainizacji Polski może się stać paliwem wyborczym dla realnie prawicowej partii:

„Ani PiS, ani żadna inna partia poza Konfederacją nie rozgrywają narastających obaw związanych z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną i napływem uchodźców z Ukrainy. Żadna główna siła polityczna nie stara się zbijać politycznego kapitału na tych nastrojach, ale też nie próbuje się nimi właściwie zająć. To się jednak może zmienić – emocje społeczne są silne, podobnie jak pokusa, by wskazać winnego obniżającego się poziomu życia” – czytamy.

Poparcie od Krzysztofa Bosaka

W istocie rzeczy jest to wyrażony lęk o to, żeby tematyki ukrainizacji jakakolwiek opcja prawicowa nie podjęła „szeroką ławą” i bez oglądania się na poprawność polityczną. Wydaje się, że pokusa stanie się tym większa, im bardziej będzie się pogarszała sytuacja społeczno-ekonomiczna. Prawdopodobnie zapobieżeniu temu scenariuszowi służyły próby odizolowania Grzegorza Brauna od reszty Konfederacji i usilne wmawianie, że Konfederacja „wycofuje się” z akcji bądź „odcina” od samego Brauna. Jak jest naprawdę?

Prawdziwym „game-changerem” była obecność i zabranie głosu przez Krzysztofa Bosaka na manifestacji „Stop ukrainizacji Polski” 24 września w Warszawie. Później polityk zdecydowanie bronił założeń akcji:

„O tym, że nie powinna być cała socjalna polityka państwa rozciągana na wszystkich cudzoziemców, tutaj mamy zgodę. O tym, że państwo polskie nie powinno instytucjonalnie wspierać tego, żeby jak najwięcej uchodźców z Ukrainy tutaj zostało, zamiast wrócić do siebie, mamy zgodę. O tym, że jeżeli możemy pomagać, to należy pomoc kierować na Ukrainę a nie tutaj” – [mówił Bosak w wywiadzie dla Radia Wnet](#).

Nie da się przy tym ukryć, że medialne obycie Bosaka jest istotną wartością dla akcji „Stop ukrainizacji Polski”. We wspomnianym wywiadzie Krzysztof Bosak skrytykował ponadto proces napływu ukraińskich imigrantów i ich negatywny wpływ na warunki bytowania ludności polskiej, jak i skrytykował socjalne benefity dla Ukraińców. Bez żadnych wątpliwości można więc określić Krzysztofa Bosaka jako stronnika Grzegorza Brauna we wspomnianej kwestii. „Granice zostały otworzone w stylu Merkel” – podsumował Bosak napływ Ukraińców.

Korwin przyznaje rację Braunowi

Nadzieje potencjalnych rozbijaczy Konfederacji zawiódł także Janusz Korwin-Mikke. Na Twitterze wprost przyznał on, że „ukrainizacja zachodzi”. Co więcej, JKM stwierdza, iż „nasza forsa jest rozkradana przez zawodowych ukrainofilów”:



Janusz Korwin-Mikke ✓

@JkmMikke · Obserwuj



Zaraz! Ukrainizacja oczywiście zachodzi - a partia kol.Brauna wie, że w d***kracji trzeba trochę przesadzać. Natomiast ukrainizacja naszych pieniędzy jest niedoceniana - przeciętny Polak nie dostrzega, gdzie wycieka nasza forsa; jest też przez zawodowych ukrainofilów rozkradana.



RozmowaRMF @Rozmowa_RMF

🎥 @ArturDziambor, poseł @KONFEDERACJA_ w #RozmowaRMF: Nazwa akcji Grzegorza Brauna „Stop ukrainizacji Polski” jest bardzo niefortunna, zła marketingowo @RMF24pl



3:37 PM · 26 paź 2022



Wpis Korwina zyskał aprobatę Grzegorza Brauna. Polityk przy okazji przypomniał o broszurze „Stop ukrainizacji Polski”, którą firmuje jego ugrupowanie Konfederacja Korony Polskiej:



Grzegorz Braun ✓
@GrzegorzBraun_

...

A jednak zachodzi 😊 #StopUkrainizacjiPolski 🇵🇱
Powątpiewającym i niedostatecznie spostrzegawczym
stanowczo zalecam lekturę dokumentu programowego
Konfederacji @KoronyPolskiej:
konfederajakoronypolskiej.pl/wp-content/upl...



Janusz Korwin-Mikke ✓ @JkmMikke · 26 paź

Zaraz! Ukrainizacja oczywiście zachodzi - a partia kol.Brauna wie, że w d***kracji
trzeba trochę przesadzać. Natomiast ukrainizacja naszych pieniędzy jest
niedoceniana - przeciętny Polak nie dostrzega, gdzie wycieka nasza forsa; jest
też przez zawodowych ukraińców rozkradana. twitter.com/Rozmowa_RMF/st...

3:57 PM · 26 paź 2022 · Twitter for iPhone

Mentzen się nie odcina

Wspomniane wcześniej stanowisko Krzysztofa Bosaka dotyczące
ukrainizacji Polski powielił z kolei Sławomir Mentzen. Miało
to miejsce mimo wcześniejszych, różnie odbieranych wypowiedzi
nowego prezesa partii KORWiN na ten temat:



Sławomir Mentzen
@SlawomirMentzen

...

Dokładnie!



Krzysztof Bosak 🇵🇱 ✓ @krzysztofbosak · 28 paź

Link do całości:
youtu.be/Q17HcR1kC3Q

5:00 PM · 28 paź 2022 · Twitter for iPhone

Rzeczony wpis Bosaka odnosił się do jego omawianej wcześniej
wypowiedzi dla Radia Wnet, w której ten przyznał rację
Grzegorzowi Braunowi:



Krzysztof Bosak  
@krzysztofbosak

...

Link do całości:

youtu.be/Q17HcR1kC3Q



Wolność_Słowa @WolnoscO · 28 paź

Posel @krzysztofbosak o hasle #StopUkrainizacjiPolski i poglądach swoich i swoich koalicjantów



11:16 AM · 28 paź 2022 · Twitter for iPhone

„To, z czym nie należy się zgadzać, to rozbudowane programy socjalne, zwłaszcza na skonstruowane w ten sposób, że bardzo łatwo jest wyłudzić jakieś pieniądze” – [powiedział z kolei Mentzen](#) w ostatnim z głośnych wywiadów (kanał Łukasza Warzechy), w którym poruszane były kwestie stosunku polityka do ukrainizacji Polski. Lider partii KORWiN położył jednocześnie nacisk na groźbę wywołania niepokojów społecznych w momencie faworyzowania przez rząd Ukraińców kosztem Polaków. Zwrócił też uwagę na pobieranie przez część Ukraińców świadczeń, które są im nienależne.

Powyższe sprawia wrażenie próby ucierania różnic w kontekście stosunku do ukrainizacji przez Sławomira Mentzena, jednocześnie zachowując znane wcześniej podejście krytyki

imigracji w celach socjalnych. Nijak jednak nie można tego określić mianem „odcinania się” od Grzegorza Brauna. Sławomir Mentzen traktuje temat jako drugorzędny, wtórny wobec kwestii wyłudzania „socjału” przez Ukraińców, gdzie akurat znajduje wspólny język zarówno z Bosakiem, jak i samym Grzegorzem Braunem. Mentzen ewidentnie nie stawia kwestii występujących różnic na ostrzu noża, nie ma jednak mowy o dystansowaniu się od akcji firmowanej przez Grzegorza Brauna i wspieranej przez Krzysztofa Bosaka.

Podsumowanie

Mimo ostrzenia sobie zębów przez media głównego nurtu, by presja na odcięcie się od Grzegorza Brauna odniosła skutek, główni aktorzy Konfederacji nie zdystansowali się od koalicjanta ani od promowanej przez niego akcji „Stop ukrainizacji Polski”. Póki co, muszą się one obejść ze smakiem, ponieważ Grzegorzowi Braunowi najwyraźniej udało się narzucić w debacie publicznej wspomnianą tematykę i zyskać dla niej istotną część wyborców.

W związku z powyższym twierdzenia o „odcinaniu się” od Grzegorza Brauna przez resztę Konfederacji są raczej pobożnymi życzeniami, tworzeniem oczekiwanej, choć zdecydowanie alternatywnej rzeczywistości przez komentatorów czy publicystów nieprzychylnych Braunowi. Analizując wypowiedzi jego koalicjantów, nasuwają się wręcz odwrotne wnioski. Trudno się przy tym spodziewać zmiany tego trendu, choć próby będą zapewne podejmowane, a przynajmniej jakaś część Konfederacji – kuszona „odcięciem się” od Grzegorza Brauna za doraźne profity.

[Źródło](#)

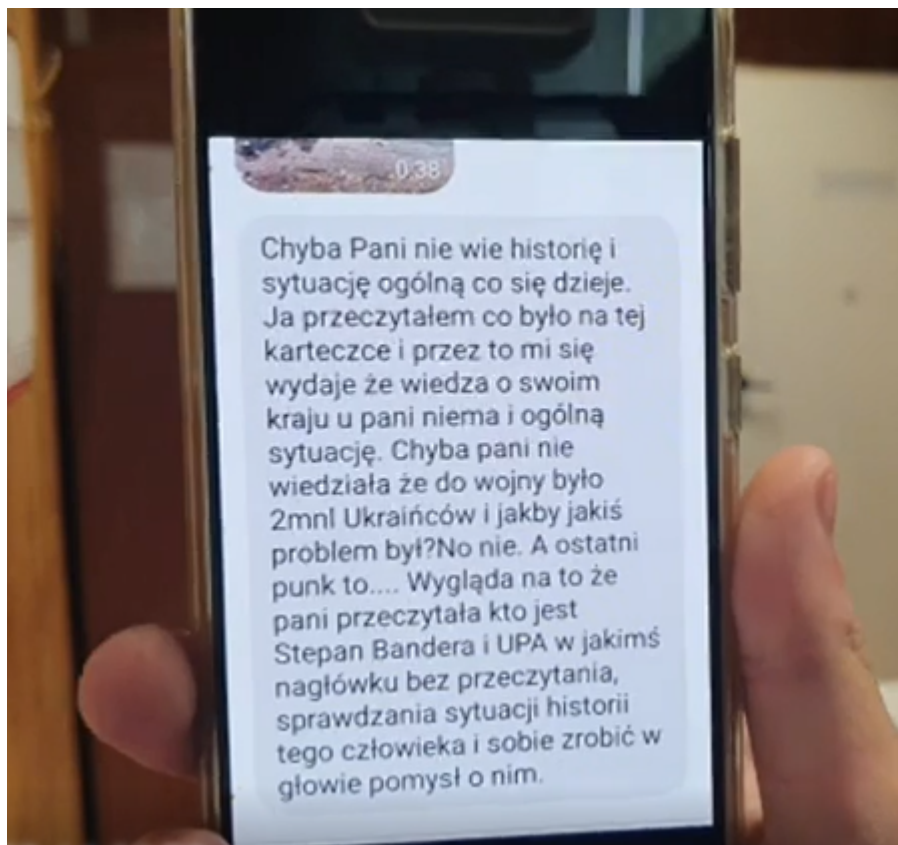
Poseł Braun interweniuje w obronie nauczycielki szykanowanej za udział w akcji #StopUkrainizacjiPolski. Donos do dyrekcji złożyli ukraińscy uczniowie



W środę (2.11.2022) poseł Konfederacji Grzegorz Braun przeprowadził interwencję poselską w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku. Interwencja dotyczyła nauczycielki matematyki szykanowanej za udział w pikiecie promującej akcję #StopUkrainizacjiPolski.

Dyrektor zapowiedział wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec kobiety w reakcji na petycję z 23 października podpisaną przez ponad 60 Ukraińców uczących się w tej szkole, którzy domagają się ukarania nauczycielki. Ukraińscy uczniowie odmówili też uczestniczenia w prowadzonych przez nią lekcjach.

Po zakończeniu pikiety #StopUkrainizacjiPolski, w której brała udział nauczycielka, ukraiński uczeń wysłał do niej wiadomość na Facebooku, w której zarzucił jej brak wiedzy historycznej na temat Stepana Bandery i Ukraińskiej Powstańczej Armii.



– Akcja uświadamiająca, prowadzona pod hasłem *#StopUkrainizacjiPolski*, znajduje swoje pełne potwierdzenie w tej sytuacji. Polska nauczycielka, w polskiej szkole, w regionie o utrwalonych tradycjach patriotycznych, nie może czuć się już jak u siebie – stwierdził poseł Braun.

Posła Brauna przyjął zastępca dyrektora, który usiłował nie dopuścić do przeprowadzenia interwencji zasłaniając się nieobecnością dyrektora. Poseł wezwał policję, aby umożliwiła mu przeprowadzenie interwencji. Zastępca dyrektora nie chciał udostępnić petycji złożonej do dyrektora zasłaniając się dobrem uczniów, którzy podpisali się pod petycją. Następnie poinformował, że skarga uczniów była związana z ulotką *#StopUkrainizacjiPolski*, na której była przekreślona flaga ukraińska. Po okazaniu wiadomości, którą nauczycielka otrzymała przez Facebook, a w której podniesiono kwestię Bandery i UPA, zastępca dyrektora przyznał, że o tym nie wiedział i weźmie to pod uwagę. Z notatki udostępnionej posłowi Braunowi wynika, że dyrektor szkoły uznał, iż nauczycielka dopuściła się „naruszenia praw ucznia i praw dziecka”

Tak wygląda ukrainizacja Polski. Ukraińscy uczniowie, przyjęci do polskiej szkoły, atakują polską nauczycielkę, a dyrekcja staje po ich stronie. Bandera i UPA mają być uznani za bohaterów, a nauczycielka jest szykanowana za udział w patriotycznej pikiecie. To dopiero przedsmak tego, co czeka nas w Polsce ze strony Ukraińców gloryfikujących zbrodniarzy odpowiedzialnych za ludobójstwo na narodzie polskim.

Źródło informacji: Konfederacja Korony Polskiej/Facebook

Początki obaw przed ukraińską imigracją



Sondaże mają to do siebie, szczególnie w państwach nie do końca demokratycznych i społeczeństwach zastraszonych, że grzeszą sporą niedokładnością. Często przeprowadzone są zresztą w celu udowodnienia określonej, z góry założonej tezy. Pomimo to, mogą pokazywać pewne trendy. Dlatego warto [spojrzeć](#) na jeden z nich – dotyczący stosunku Polaków do przybyszów z Ukrainy (imigrantów, przesiedleńców, uchodźców – jak kto woli, bo status ich w Polsce jest dość mglisty).

Sondaż wątpliwy

Badanie przeprowadziła mająca spore doświadczenie w branży badań, przede wszystkim rynkowych, francuska firma Ipsos, a

ściśle jej oddział w Polsce. Posłużono się próbą reprezentatywną 1009 dorosłych Polaków, korzystając z metody wspomaganego komputerowo wywiadu telefonicznego (CATI). Sam w sobie jest on obarczony sporym ryzykiem błędu. Szczególnie w warunkach terroru politycznej poprawności, odpowiedzi ankietowanych mogą być nie do końca szczere, lecz często zgodne z oczekiwaniami głównego nurtu, korespondujące z tym, co mówić „wypada”.

Większe wątpliwości budzić może medium, dla którego badanie zrealizowano. To portal OKO.press, działający na rynku medialnym od 2016 roku i założony przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej” oraz „Polityki”, przy wsparciu wydawców tych dwóch tytułów prasowych. O obiektywizm w tym środowisku, przynajmniej w odniesieniu do niektórych spraw, doprawdy trudno.

„Czy gdyby osoby z Ukrainy, które obecnie przebywają w Polsce, miały zostać w Polsce na wiele lat, byłoby dla Polski dobre czy złe?” – tak brzmiało pytanie zadane ankietowanym. Samo w sobie było ono zatem dość przewrotne, bo ukrywające zasadniczy charakter przebywania Ukraińców w naszym kraju. A to przecież pytanie podstawowe. Istnieje bowiem różnica pomiędzy uchodźcami wojennymi mającymi status osób przebywających tymczasowo na danym terytorium, z reguły do momentu, gdy w ich ojczystym kraju przestanie im grozić niebezpieczeństwo, a przesiedleńcami / imigrantami, którzy faktycznie mogą pozostawać w obcym państwie znacznie dłużej. Pytanie, jak można domniemywać, dotyczyło raczej tej drugiej kategorii. Tyle, że wtedy powinno wprost określać, że nie chodzi o „pozostanie w Polsce na wiele lat”, lecz o „pozostanie w Polsce na stałe”, zamieszkanie w niej, a docelowo również uzyskanie polskiego obywatelstwa. Mówi o tym konsekwentnie i nie bez racji przestrzega m.in. **Grzegorz Braun** w ramach akcji [„Stop ukrainizacji Polski”](#). Zapewne odpowiedź na pytanie o mających się osiedlić na stałe w Polsce przesiedleńców mogłaby brzmieć nieco inaczej.

Początek zmiany postaw?

65% biorących udział w ankiecie uznało, że pozostanie Ukraińców w Polsce na dłuższy czas byłoby „raczej dobre” i „zdecydowanie dobre”. Przeciwnego zdania jest 27% badanych. 8% nie ma w tej sprawie zdania. Warto pokazać tu zmiany w odniesieniu do analogicznego sondażu z maja tego roku. Wówczas poparcie dla imigracji ukraińskiej było o 3% większe, w tym poparcie zdecydowane wyniosło 18% (obecnie spadło do 14%). Obserwujemy zatem powolny trend wskazujący na pojawianie się obaw związanych ze zmianą struktury narodowościowej Polski. Wynika on najprawdopodobniej z coraz liczniejszych, choć przemilczanych z reguły przez media, zachowań konfrontacyjnych przybyszów z Ukrainy, a także kolejnych wiadomości o ich dość roszczeniowej postawie. Na dodatek uwidacznia się reakcja na stosowane przez władze systemy preferencji i przywilejów wobec tej konkretnej grupy imigrantów.

Można przypuszczać, że zmiana trendu – na razie nieznaczna – stanie się bardziej widoczna. Wpłyną na nią zjawiska kryzysowe, których już chyba nikt nie neguje. Spadek poziomu życia na tle konfliktu na Ukrainie i świadczonej przez władze pomocy obywatelom tego kraju bez wątpienia skutkować będzie zmianą postaw. Pytanie tylko o jej czas i zakres.

Obawy Polek

Ciekawy jest rzut oka na różnice w poglądach na obecność w Polsce Ukraińców między przedstawicielami różnych płci i grup wiekowych. Otóż okazuje się, że najbardziej sceptyczne wobec przyjezdnych są polskie kobiety, szczególnie te młodsze. W grupach od 18 do 39 oraz od 40 do 59 roku życia aż 33% niechętnie patrzy na osiedlających się w Polsce Ukraińców. Dla porównania, w młodszej z tych grup wiekowych w przesiedleńcach zagrożenie widzi aż o 10% mniej polskich mężczyzn.

Koresponduje to z obawami, które wielokrotnie już

sygnalizowano (zob. np. [artykuł Sylwii Gorlickiej](#) na naszych łamach). Otóż imigracja ukraińska ostatniej fali składa się głównie z kobiet. Choć brak dokładnych danych na ten temat, wiemy, że traktowani przez władze w Kijowie jak mięso armatnie Ukraińcy mają znacznie utrudniony wjazd do Polski. Jednocześnie pojawiają się informacje o przypadkach rozbijania rodzin przez ukraińskie kobiety. Należy spodziewać się dalszego nasilenia tego procesu w miarę kontynuowania wojny; coraz więcej Ukraińców ginąć będzie na froncie, pozostawiając samotne wdowy. Żeńska konkurencja będzie dla Polek dodatkowo groźna z uwagi na system wartości, znacznie bardziej konserwatywny i mniej sfeminizowany, wyznawany przez większość przybyszek za Wschodu.

Polscy kapitałiści czekają na tanią siłę roboczą

Wyraźne są też różnice w stosunku do imigracji z Ukrainy występujące u przedstawicieli poszczególnych grup zawodowych i społecznych. Obawiający się o swoje miejsca pracy robotnicy (40%) i o kondycję swych gospodarstw rolnicy (43%) widzą zagrożenia w napływie imigrantów. Zupełnie inaczej traktują ich menedżerowie (18% ocen negatywnych) i właściciele firm (17%). Ci ostatni widzą po prostu w zwiększeniu podaży na rynku pracy swą szansę.

Mamy zatem podział społeczny pod względem stosunku do przybywających Ukraińców, i to wyraźny. Niektórzy widzą w nich źródło potencjalnego wykluczenia społecznego dla siebie i swoich rodzin. Inni, z górnej części drabiny społecznej, przekonani są, że będą na nich w stanie dodatkowo zarobić, albo przynajmniej przetrwać trudny, kryzysowy okres, oferując im niższe płace. Widać to też, gdy porównamy korelację pomiędzy zarobkami a poglądami na interesujący nas temat. Najbardziej przychylni Ukraińcom są Polacy zarabiający powyżej 7000 złotych miesięcznie (74%), a najmniej – ci pozbawieni

dochodów (49%). Dość logiczne, zważywszy, że ci pierwsi patrzą na przybyszów jak na służbę domową, tanią i znającą swoje miejsce w szeregu.

Lewica przeciwko ukraińskiej imigracji?

Jeszcze ciekawiej robi się, gdy popatrzymy na poglądy elektoratów poszczególnych partii parlamentarnych (w badaniu nie uwzględniono Polskiego Stronnictwa Ludowego). Najbardziej sceptyczni wobec przesiedleńców z Ukrainy są wyborcy Lewicy (32% ocen negatywnych), rządzącego Prawa i Sprawiedliwości (26%) oraz opozycyjnej Konfederacji (22%, ale tyle samo ankietowanych nie chciało zdradzić swych opinii ankieterom). Dla porównania – aż 82% wyborców Koalicji Obywatelskiej opowiada się za pozostaniem ukraińskich imigrantów w Polsce.

I tu mamy wyraźny dysonans. Szef parlamentarnej Lewicy **Włodzimierz Czarzasty** próbuje przebić ugrupowania prawicowe w proukraińskim entuzjazmie, wspiera publicznie przyjmowanie Ukraińców bez żadnych ograniczeń i warunków, choć żąda od Unii Europejskiej 500 euro na utrzymanie każdego z nich w Polsce. Rzecznik prasowy MSZ w PiSowskim rządzie, **Łukasz Jasina**, grzmi, że „*jesteśmy sługami narodu ukraińskiego*”, a gabinet **Mateusza Morawieckiego** tworzy wszelkie możliwe udogodnienia dla imigrantów. Wyborcy jakby tego nie zauważali i nadal deklarują się jako zwolennicy tych ugrupowań. Jedynie elektorat Konfederacji wydaje się mieć poglądy spójne z przynajmniej częścią liderów swego preferowanego ugrupowania.

Poprawność nie wytrzyma fali oburzenia

Sondaż Ipsos pokazuje kilka istotnych faktów i daje podstawy do prognoz. Po pierwsze, mamy do czynienia z prawidłowością

zgodną z zasadą, że byt określa świadomość. W miarę pauperyzacji obecnej klasy średniej wskutek nadciągającej fali kryzysu, stosunek Polaków do Ukrainy i przyjmowania przesiedleńców / imigrantów może się wyraźnie zmienić. Polacy zdają się dostrzegać związek pomiędzy proukraińską polityką elit, a stanem własnych portfeli. Im bardziej te portfele będą puste, tym więcej obywateli zacznie zadawać sobie i politykom trudne pytania.

Po drugie, istnieje spory elektorat socjalny (PiS, Lewica), który nie ma dziś w Polsce prawdziwej reprezentacji w kwestii polityki wobec imigracji. Na razie kwestia ukraińska nie jest dla niego kluczowa. W miarę jednak wzrostu jej znaczenia można spodziewać się zapotrzebowania na ukrainosceptyczną formację socjalną, adresującą swój przekaz do coraz bardziej wykluczonych grup Polaków. Oczywiście, kosztem odpływu wyborców od partii rządzącej i pseudolewicy parlamentarnej. Konfederacja nie będzie w stanie w związku ze swym jednoznacznie prawicowym profilem zagospodarować politycznie tego potencjału.

Po trzecie, wzrost niechęci wobec imigrantów ukraińskich może doprowadzić do zaburzeń społecznych. Szczególnie, jeśli odmówią oni integracji, asymilacji i podporządkowania się lokalnym kanonom tożsamościowym. Zburzenie jednolitej narodowościowo, monoetnicznej Polski, którego jesteśmy świadkami, nie pozostanie bez wpływu na nastroje społeczne. Oby nie zakończyło się tragicznie.

[Mateusz Piskorski](#)

Lwowski skandal – zero zdziwień



W relacjach między krajami sąsiedzkimi często zdarzają się konflikty różnych narracji historycznych, często nie do pogodzenia. To z kolei powoduje, że istnieje ryzyko rozmaitych dyplomatycznych *faux pas*. Czasem wynikają one z ignorancji, czasem z niedbałości, a czasem po prostu w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Podczas wizyty we Lwowie polskiego ministra zdrowia **Adama Niedzielskiego** nie miała jednak miejsca żadna ze wspomnianych okoliczności. Symbolika prezentowana we lwowskim szpitalu to nie wypadek przy pracy, lecz reguła, ornamentyczny standard Ukrainy od 2014 roku.

Pytania o cel wizyty

W zasadzie do końca nie wiemy po co minister Niedzielski udał się z wizytą do Lwowa. Z oficjalnych komunikatów domyślamy się jedynie, że jego resort wspomaga ukraiński system ochrony zdrowia. Chodzi o jego część bardzo specyficzną, bo mającą na celu głównie leczenie żołnierzy rannych podczas toczącej się na Ukrainie wojny. Polska bierze udział w transportowaniu tych ludzi na leczenie nie tylko do swoich własnych szpitali, ale zapowiada także powołanie swoistego punktu transferowego, z którego ranni żołnierze ukraińskich sił zbrojnych mieliby trafiać do szpitali w innych krajach Europy.

„Ukraina może prowadzić walkę z rosyjskim agresorem i być spokojna o swoich chorych” – [cytuje](#) Adama Niedzielskiego

polskie ministerstwo. To samo, które podobnych słów nie może skierować do Polaków; my o swoich chorych spokojni, bynajmniej, być nie możemy. Przypomnijmy, że, według [danych](#) Eurostatu, Polska znajduje się na szarym końcu w Europie pod względem wydatków na służbę zdrowia; w 2021 roku poświęcono na nie mniej niż 5% PKB. W 2027 roku miały one wynieść 7% PKB, zgodnie z przyjętą strategią. Już dziś wiemy jednak, że w wyniku inflacji nadal [pozostaną](#) one na żenująco niskim poziomie. Ile dokładnie na pomoc medyczną dla Ukrainy przeznaczyliśmy w ostatnich miesiącach? Tego do końca nie wiemy. Wiemy natomiast wszyscy doskonale ile czasu czeka się na badania i zabiegi refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a także ile trwają kolejki do polskich szpitali. Niektórzy z nas wiedzą to aż nazbyt dobrze, bo w wyniku degradacji służby zdrowia stracili swoich bliskich i przyjaciół.

Tymczasem szef Ministerstwa Zdrowia deklaruje pomoc chorym w innym kraju. Sama wizyta Adama Niedzielskiego we Lwowie była zatem z definicji pewnym kuriozum.

Kiedyś też walczyli o Europę

Pamiętamy z historii II wojny światowej hasła głoszone przez propagandę III Rzeszy. Nieustannie przypominały one o tym, że hitlerowskie Niemcy w zasadzie nie walczą o siebie, lecz o mityczną, bardzo specyficznie rozumianą Europę. Minister Niedzielski niemal powtórzył ów niepoprzedzony głębszą refleksją slogan: „to jest walka również o Polskę, walka o całą Europę” – [zadeklarował](#), zwracając się do swoich ukraińskich gospodarzy. Racjonalne wyjaśnienie tej konstrukcji jest w zasadzie niemożliwe, bez przyjęcia absurdałnej tezy, że Rosja zamierzała dokonać zbrojnej napaści na Polskę bądź inny z nieporadzieckich krajów europejskich. Tezy tej udowodnić się nie da. Pozostaje zatem dogmat, niezachwiana, irracjonalna wiara, która udzieliła się również szefowi polskiego resortu zdrowia.

Podczas II wojny światowej niektórzy ukraińscy nacjonaści również twierdzili, że walczą o Europę. Przeciwko Żydom, Rosjanom, ale też Polakom, bo ich wszystkich za pełnoprawnych Europejczyków nigdy nie uznawali. Dołączyli więc z chęcią do rasistowskiej III Rzeszy, by powalczyć wspólnie. Na szczęście im nie wyszło. I pewnie dzięki temu żyje większość z nas, w tym minister Niedzielski. Ponad 100 tysiącom Polaków, ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów mniej się poszczęściło. Ówczesni wojownicy o „Europę” walczyli i mordowali pod flagami czarno-czerwonymi, dziś znów bardzo popularnymi za naszą południowo-wschodnią granicą.

Pechowa sala szpitalna?

Minister Niedzielski odwiedził szpital w obwodzie lwowskim. Nie był to szpital zwykły, cywilny, lecz przeznaczony dla rannych biorących udział po stronie ukraińskiej w działaniach wojennych. Szef polskiego resortu zdrowia oprowadzany był po salach, pstrykano w nich pamiątkowe zdjęcia. Kilka z nich zamieścił **Andrij Sadowy**, mer Lwowa, na swoich [profilach](#) w mediach społecznościowych.

Na jednej z fotografii widzimy ministra Niedzielskiego z gospodarzami i świtą w szpitalnej sali. Na ścianach wiszą dwie flagi – błękitno-żółta, ukraińska i czarno-czerwona – symbol zbrodniczej partii Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i jej zbrojnego ramienia – Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

„Szanowni Państwo, nie była to flaga, pod którą strona ukraińska przyjmowała ministra Adama Niedzielskiego. Była to flaga jednego z rannych żołnierzy w jednej z wielu sal. Zwróciliśmy uwagę stronie ukraińskiej i wizyta w tej sali zakończyła się” – [oświadczyło](#) ministerstwo. Przyjrzyjmy się jeszcze raz rzecznej fotografii. Na ścianach rozwieszone są dwie sporej wielkości flagi, symetrycznie, po obu stronach drzwi wejściowych. Są wyraźnym elementem wystroju szpitalnej

sali. Trudno przecież chyba sobie wyobrazić, by przywieziony z frontu, ranny żołnierz miał ze sobą jakąkolwiek flagę. Trudno też przyjąć, że zwrócił się do szpitalnego personelu o powieszenie jej na ścianie przy wejściu. Czy kiedykolwiek zabieraliście ze sobą do szpitala flagę polską i wieszaliście ją sobie samodzielnie? Czy przyszłoby wam do głowy prosić lekarza lub pielęgniarkę, by wam taką flagę w sali dla chorych wywiesił? Zapewne nie. I nic dziwnego; nie jest to raczej powszechna praktyka w miejscu, gdzie walczy się przede wszystkim o życie i zdrowie pacjenta.

Dlatego tłumaczenie ministerstwa zdrowia jest pokrętnie i sprzeczne z wszelką logiką. Powód wywieszenia flagi OUN / UPA w szpitalnej sali był zupełnie inny.

Czarno-czerwony standard

Od 2014 roku władze Ukrainy, od szczebla centralnego po samorządowy, epatują nową, czarno-czerwoną symboliką. Można przyjąć, że została ona narzucona z zewnątrz, przez te ośrodki, które doszły do wniosku, że tożsamościowo Ukraina po przewrocie znanym jako EuroMajdan dążyć ma do nacjonalistycznej radykalizacji. To jednak zagadnienie na odrębne rozważania; przypomnijmy tylko, że polscy politycy bez cienia oporów fotografowali się zimą 2014 roku w Kijowie z neobanderowskimi liderami ówczesnych protestów.

Podczas feralnej wizyty Niedzielskiego w lwowskim szpitalu wojskowym towarzyszyli mu ukraińscy politycy. Mer Lwowa, sprawujący swą funkcję od 2006 roku Andrij Sadowy, bez wahania umieścił zdjęcia polskiego ministra przy wspomnianej fladze. Jeszcze w 2008 roku z jego inicjatywy miasto zaczęło wypłacać dodatek w wysokości 400 hrywien wszystkim miejscowym żyjącym weteranom UPA. W 2011 roku podjął współpracę z radnymi neobanderowskiej Swobody. Nigdy nie krył swej fascynacji dziedzictwem OUN / UPA.



Mer Lwowa Andrij Sadowy pod pomnikiem Stepana Bandery.

Obok był szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej, sprawujący swój urząd od początku 2020 roku, **Maksim Kozicki**. Do niedawna był członkiem założonej i kierowanej przez Sadowego partii Samopomoc, by taktycznie przejść do prezydenckiego ugrupowania Sługa Narodu. „*Bandera musi być we Lwowie należycie uczczony*” – deklarował. I co roku uczestniczy pod czarno-czerwoną flagą w miejscowych marszach neobanderowskich nacjonalistów. Podobnie jak jego mentor, Kozicki też umiejętnie wykorzystuje związki biznesowo-polityczne. Obaj są milionerami.



Szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Maksim Kozicki pod pomnikiem Stepana Bandery.

Nic dziwnego

Uparty, dyktowany ideologicznym zaślepieniem, bezwarunkowy sojusz Warszawy z Kijowem nie jest niczym nowym. Trwa co najmniej od 2014 roku. Dla jego zwolenników nie ma zbyt wielkiego znaczenia nie tylko interes narodowy Polski, stojący nierzadko z ukraińskim w ewidentnej sprzeczności, ale również szacunek do samych siebie. Wyobraźmy sobie przez chwilę polskiego ministra odwiedzającego szpital gdzieś w Niemczech (warto byłoby, swoją drogą, żeby podpatrzył standardy służby zdrowia właśnie u naszych zachodnich sąsiadów). Wchodzi na salę chorych i dostrzega na ścianie flagę z ogromną swastyką w białym kole na czerwonym płachcie. Miejscowi notable robią sobie z nim zdjęcia na jej tle. Sytuacja, oczywiście, całkowicie surrealistyczna, nieosiągalna dla naszej wyobraźni. Ale na Ukrainie nie ma rzeczy niemożliwych.

W Polsce całą sytuację skomentowało kilku [dziennikarzy](#). Jak

zwykle, [odnotował](#) ją też jednoznacznie krytycznie poseł **Grzegorz Braun**, który nie zostawił suchej nitki na postawie polskich władz. Tylko jeden ukraiński portal poinformował o skandalu podczas wizyty polskiego ministra, zamieszczając zdawkową relację. Wszyscy już przywykli do neobanderowskiej formuły XXI wieku.

[Mateusz Piskorski](#)